Nr. 291. Kraków, 19 Grudnia — Piątek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Pieniądze z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Stycznia** 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek.	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ Z początkiem przyszłego kwartału ukaże się w odcinku *Czasu* oryginalna powieść historyczna polska p. t.:

Katarzyna Radziejowska.

Kraków 18 grudnia.

Rok już upłynął, odkąd Cesarz Wilhelm po zamachach berlińskich wypowiedział pamiętne słowa o potrzebie religii w państwie, a zwłaszcza wychowania religiinego w szkołach. Pół roku mija, odkąd gorliwy wykonawca kulturkampfu, autor ustaw majowych w dwóch edycyach przez parlament uchwalonych, żarliwy ich wykonawca w stosunku do Kościoła i szkoły, Dr Falk, ustąpił miejsca nowemu ministrowi oświecenia znanemu z zasad konserwatywnych. Rok także minął, odkąd ciągle rozchodziły się wieści o układach między Berlinem a Rzymem, o spotkaniach pustelnika z Warzinu z wysłańcami z Watykanu. Daremnie dotąd oczekiwano stanowczego zwrotu i wykonania rozgłaszanych obietnic. Z niedowierzaniem przyjmowaliśmy pogłoski o stanowczych wrzekomo zobowiązaniach ks. Bismarka co do zupełnej zmiany systemu i odrobienia wszystkiego, co przez ośm lat walki Kościoła z państwem dokonano. Dotąd też panuje cisza co do poddania ustaw majowych pod rewizyę i przywrócenia Kościołowi katolickiemu należnych mu w państwie praw. Pierwszym krokiem odwrotu i cofnięcia się z obranej kolei jest rozporządzenie p. Puttkamera z d. 5 z. m. do wszystkich rejencyj w Niemczech. teraz ogłoszone. Rozporządzenie to tyczy się przywrócenia wykładów religii przez księży katolickich, ale p. Puttkamer nieodważył się cofnąć po prostu okólników swego poprzednika, wykluczających księży katolickich ze szkół. Wzywa on tylko władze, aby przedstawiły w każdym wypadku szczegółowo powody, dla których katecheci zostali odsunięci i wyraźnie objawia chęć, aby ich przywrócono znów do wykładów religii. Minister dodaje, że chwilowo nie zaprowadzi to zmiany istotnej i ogólnej w wykładzie religii, wnosić więc ztąd można, że jest to krok wstępny i przygotowawczy, po którym dalsze mają nastąpić; w każdym razie krok to bardzo jeszcze nieśmiały i połowiczny, a nie dziw, bo łatwo było na pochyłości liberalizmu wepchnąć szkołę w przepaść bezwyznaniowości, ale trudno z tej przepaści wydobyć się w górę. P. Puttkamer jest przeciwnikiem szkół bezwyznaniowych i wspólnych i już zmniejszył znacznie liczbę tych ostatnich, wzbronił zakładania nowych. Przywrócenie wykluczonych księży do wykładu religii stało się potrzebą i koniecznością dla rządu, skoro zaniechał mnożenia szkół współwyznaniowych, czyli propagandy indiferentyzmu. Lecz rozporządzenie ministra zostawia szerokie pole władzom administracyjnym i policyjnym do uznania, który z kapłanów może być przypuszczonym do szkoły, a który nie. Wszak jeśli majowe ustawy zachowują całą moc, jeśli według ich ducha duchowni katoliccy winni uznawać wyższość państwa nad Kościołem, orzeczeń parlamentu i rozporządzeń ministra nad powagą Papieża i soborów, w takim razie żaden z księży katolickich nieprzeszedłby tej cenzury władz policyjno administracyjnych. Wszelako minister zbyt silny kładzie nacisk na potrzebę przywrócenia wykładów religii, aby organa rządowe niemiały zastosować się do jego wyraźnych intencyj i już nie brały ściśle tych zasad, na jakich opierał się Dr Falk w swych rozporządzeniach dotąd nieuchylonych.

Od szkoły rozpoczęła się walka, od szkoły zaczyna się dziś zwrot pojednawczy. Państwo w obronie własnej, w uznaniu konieczności religii w szkole, jako rękojmi bezpieczeństwa dla siebie i dla społeczności, przywraca duchowieństwu katolickiemu obowiązek nauczania, ale nie przywraca mu praw, jakich dawniej używało, praw nadzoru i wpływu w szkole i swobód w organizacyi Kościoła, niezbędnych dla zgody między władzą świecką a duchowną. Wiemy, że duchowieństwo nie cofnie się przed tym obowiązkiem, podejmie go z całym zapałem, nie czekając, aż mu zostaną przywrócone i zapewnione prawa; ale okólnik p. Puttkamera wypłynął z interesu państwa, a nie ma jeszcze cechy restytucyi tego, co Kulturkampf zagrabił Kościołowi. Jest to dopiero wprowadzenie w życie zasady wypowiedzianej przez Cesarza, a nie jest jeszcze zrealizowaniem układów, jakie się miały toczyć z Rzymem.

Dla zrozumienia tej sytuacyi wystawmy sobie, że jakiś rząd rewolucyjny rozwiązał kadry armii, uwięził lub na banicyę skazał jenerałów i oficerów, zabronił dalszej rekrutacyi i werbunku, ale napadnięty od nieprzyjaciela rozdaje znów odebraną broń dawnym żołnierzom, każe im stawać w szeregach i iść w bój. Żołnierze walczyć będą w obronie kraju i porządku, ale wnet okaże się konieczność przywrócenia starszyzny wojskowej, oraz całej organizacyi militarnej. Pójdą w bój żołnierze Chrystusowi, skorzystają kapłani katoliccy z rozporządzenia ministra, aby nauczać religii w szkołach, będą walczyć z bezwyznaniowością i tem wszystkiem, co z niej wypływa, ale aby ta obrona porządku moralnego i duchowego w szkole była skuteczną, trzeba żołnierzom przywrócić wodzów, nie stawiać tamy ich organizacyi, nie cofać żołdu, trzeba zgoła znieść wszystko, co zaprowadziły ustawy majowe.

Tego oczekuje od rządu niemieckiego duchowieństwo, tego oczekuje cała ludność katolicka w niemieckich i polskich prowincyach, ale na to nie wystarczą okólniki ministra na drodze administracyjnej, tu potrzeba stanowczego kompromisu z Rzymem i reformy na polu ustawodawczem, któraby przywróciła *status quo ante*, czyli dawną tolerancyę pruską wobec Kościoła katolickiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 17 grudnia.

31-sze posiedzenie Izby poselskiej.

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Z Galicyi jest kilka petycyj o powstrzymanie rozkładu nowego podatku gruntowego aż po ukończeniu postępowania reklamacyjnego.

Poseł Henryk Clam-Martinitz wnosi imieniem komisyi budżetowej, aby natychmiast wysłuchano sprawozdania o przekazanych jej wnioskach w sprawie niedostatku; a gdy Izba na to się zgadza, przedstawia mowca następującą rezolucyę uchwaloną przez komisyę: „Wzywa się rząd, aby: 1) jak najspieszniej zarządził dochodzenia w krajach dotkniętych niedostatkiem co do rozmiarów klęski; 2) aby w miarę tych dochodzeń przedstawił Izbie niezwłocznie właściwe projekta. Rezolucya ta zostaje przyjętą.

Na porządku dziennym naprzód ustne sprawozdanie komisyi wojskowej o uchwale Izby wyższej.

Poseł Zeithammer imieniem komisyi wnosi, aby Izba przystała na uchwałę Izby wyższej.

W dyskusyi pierwszy zabiera głos pos. Schönerer i zaczyna rzecz swoją od wywodu o niebywałej w państwach konstytucyjnych akcyi rządu, który przez Koronę chce wywrzeć nacisk na parlament i w tym celu każe powoływać przewodniczącego bardzo licznego klubu parlamentarnego do Cesarza na audyencyę. (*Wielki niepokój powszechny*).

Prezes przerywa mowcy, by przywać go do rzeczy.

Poseł Schönerer twierdzi, że trzyma się rzeczy, skoro w całym parlamencie jest mowa o tem, że ustawa wojskowa jest tylko dla dynastyi; jawnie powiedziano to w Izbie wyższej, jak dowodzi stenogram.

Prezes oświadcza, że co się dzieje w Izbie wyższej, za to on nie jest odpowiedzialny; tutaj zaś nie może pozwolić mowcy przemawiać w ten sposób o Koronie i odstępować od rzeczy; za wyrażenie przeto o ustawie wojskowej dla dynastyi powołuje mowcę na nowo do rzeczy.

Pos. Schönerer mówi dalej, że chce właśnie bronić niezawisłości korony od rządu, i wśród wrzawy w Izbie prowadzi rzecz swą przez chwilę jeszcze dalej.

Prezes: Ponieważ mówca nie zastosował się do dwukrotnego nawołania, odbieram mu głos. (*Brawo! Brawo! zewsząd*).

Pos. Schöffel w kilku słowach oświadcza się przeciw ustawie.

Pos. Tomaszczuk pojmuje uchwałę Izby wyższej, ale to nie nakłania go do przyjęcia jej uchwały, bo zasadniczo inne jest stanowisko Izby wyższej, inne Izby poselskiej. Powszechnie uznano wprawdzie, że w tej chwili nie wolno tykać się organizacyi armii, ale nikt nie dowiódł, iżby właśnie przez lat dziesięć pozostawić ją należało nietkniętą. Mówca ponawia swój wniosek o prolongacyi §. 13go ustawy wojskowej tylko na trzy lata.

Minister obrony krajowej bar. Horst w kilku słowach oświadcza się przeciw temu wnioskowi i prosi o uchwalenie projektu rządowego, czyli o przychylenie się do uchwały Izby wyższej.

W imiennem głosowaniu nad wnioskiem komisyi, czyli projektem rządowym co do §. 13go, oświadczyło się za nim 180 głosów, przeciw niemu 133 głosy. Odrzucony przeto. Nieobecnych było 38 posłów; z Polaków jeden pos. Hausner usunął się od głosowania, pos. Dzieduszycki zaś nieobecny z powodu choroby żony.

W zwykłem następnem głosowaniu odrzucono także wniosek Tomaszczuka.

Dalej zatwierdzono wybory kilku posłów, między niemi pos. Zborowskiego.

Koniec posiedzenia o godz. 1ej. — Następne jutro wieczorem.

11te posiedzenie Izby wyższej.

Izba wyższa zebrała się dziś znowu na krótkie posiedzenie, na którem przedewszystkiem zajmowano się ustawą o pomorze na bydło. Opat Helferstorfer wniósł poprawkę obostrzającą odpowiedzialność miejscowych komisyj, którą jednak sam cofnął, gdy prezes gabinetu hr. Taaffe uznał ją za zbyteczną w ustawie, bo należącą do rozporządzeń administracyjnych. Uchwalono całą ustawę w brzmieniu uchwał Izby poselskiej w drugiem i trzecim czytaniu.

Dalej zapadły uchwały zgodne z projektami rządowemi i z uchwałami Izby poselskiej co do prolongacyi traktatów handlowych z Francyą i z Niemcami.

Do komisyi ekonomicznej wybrany z Polaków hr. Gołuchowski.

Następne posiedzenie nie jest wprawdzie stanowczo naznaczone, ale będzie musiało odbyć się jutro dla ustawy wojskowej.

Wiedeń 17 grudnia. Delegacya austryacka do wspólnych spraw monarchii zebrała się wczoraj na posiedzenie, które, mimo że było poświęcone tylko ukonstytuowaniu się i wyborom komisyj, przeciągnęło się od godz. 12¾ do 4½. Przewodniczył z początku z tytułu wieku p. Ant. Schmerling, który też następnie 30 głosami na 59 głosujących został wybrany prezesem, wiceprezesem obrano p. Wolfruma 31 głosami na 59 głosujących. Prezydyum delegacyi należy więc wyłącznie do „wiernokonstytucyonistów,“ którzy w ten sposób wzięli odwet za wybór prezydyum w Izbie poselskiej, należące nie wyłącznie do ich stronnictwa. Do komisyi petycyjnej wybrano 7 „wiernokonstytucyonistów,“ a 2 autonomistów, między nimi ks. Konst. Czartoryskiego; do komisyi budżetowej 14 „wiernokonstytucyonistów,“ a 7 autonomistów, między nimi Czerkawskiego i Grocholskiego. Minister spraw zagranicznych wniósł cztery projekty: budżet na r. 1880, projekt o nadzwyczajnych wydatkach na wojska okupacyjne, zamknięcie rachunków z r. 1877 i kredyt dodatkowy na marynarkę na r. 1879; nadto zapowiedział, że niebawem wniesie projekt o prowizoryum budżetowem na pierwszych kilka miesięcy r. 1880. Co do tego zapowiedzianego projektu uchwalono na wniosek del. Grocholskiego, aby, skoro tylko będzie oddany do prezydyum, przekazano go komisyi budżetowej do przyspieszonych obrad wstępnych, tak żeby można go uchwalić już na posiedzeniu następnem, które chwilowo jeszcze nie naznaczone.

Wieczór zebrała się delegacya węgierska i także się ukonstytuowała. Prezesem wybrany kardynał Haynald, wiceprezem Józef Pronay. Rząd wnosi te same przedłożenia, co w delegacyi austryackiej. W końcu wybrano komisye: wojskową, skarbową, dla spraw zagranicznych, gospodarczą itd.

Z przedłożonego przez rząd budżetu dochodów i wydatków wspólnych wyjmujemy dziś tylko główne cyfry: Wydatki zwyczajne ministerstwa spraw zagranicznych 4,108,655 złr., nadzwyczajne 50,835 złr., razem 4,159,490 złr.; dochód 632,880 złr., zatem pozostaje do pokrycia 3,526,610 złr.

Ministerstwo wojny: Wydatki zwyczajne na wojsko stałe 90,075,198 złr., nadzwyczajne 3,579,333 złr.; dochód 2,618,775 złr., pozostaje przeto do pokrycia 91,035,756 złr. Na marynarkę wydatki zwyczajne 7,807,852 złr., nadzwyczajne 900,350 złr.; dochód 90,000 złr., pozostaje do pokrycia 8,618,202 złr. Ogółem potrzebuje ministerstwo wojny na rok przyszły 99,653,958 złr., t. j. o 45,830 złr. więcej niż w r. b.

Wspólne ministerstwo skarbu: Wydatki zwyczajne 172,598 złr. a z etatem emerytur razem 1,879,088 złr. już po odtrąceniu pokrycia około 1860 złr.

Najwyższa Izba obrachunkowa: Wydatki zwyczajne 126,185 złr. po odtrąceniu pokrycia 236 złr.

Ogółem tedy przedstawiają się wydatki wspólne w r. 1880 w sumie 108,529,592 złr., a po odtrąceniu dochodu 3,343,751 złr., w sumie 105,185,841 złr. Nadwyżki z cła obliczone są na 5,942,500 złr., przyjmując je na pokrycie wydatków, pozostanie rozchód 99,243,341 złr. Z tego wypada naprzód odjąć 2% przypadające osobno na Węgry z tytułu wcielenia Pogranicza, zatem złr. 1,984,866 c. 82, a tak pozostanie do pokrycia rozchód ostatecznie w sumie 97,258,474 złr. 18 c., z czego na przedlitawię wypada 68,080,931 złr. 93 c., na Węgry 29,177,542 złr. 25 c. W porównaniu z rokiem bieżącym są wydatki większe o 5,694,334 złr. 10 c., z czego na Przedlitawię wypada 3,986,033 złr. 87 c.

Z przedłożeń ministerstwa wspólnego odnosi się jedno do wydatków nadzwyczajnych na wojsko stojące w Bośni i Hercegowinie, oraz nad Limem. Ministerstwo żąda na ten cel 8,045,000 złr.

Rosya.

O postępach śledztwa, mającego wykryć sprawców zamachu moskiewskiego d. 1 grudnia, dzienniki rosyjskie bardzo niewiele umieszczają szczegółów. Jednakże *Sowremiennyja Izwiestija* donoszą, że policyi udało się wyśledzić, iż w ciągu ostatnich dwóch miesięcy odbywały się w owym „przeklętym“ domu na przedmieściu Rogożskiem częste schadzki podejrzanych osób i że uczestnicy tych schadzek jeździli tam dorożkami z Moskwy. Zwołano tedy do policyi wszystkich dorożkarzy i badano każdego: czy i jakich ludzi woził do owego domu? 37 dorożkarzy zeznało, że wozili tam nieraz gości, od których zawsze bardzo hojnie byli wynagradzani; a kilku dodało nadto, że, pomimo licznego nieraz zgromadzenia, zawsze panowała zupełna cisza w domu, a okna były pozasłaniane. Ci 37 zwożczyków zostali zatrzymani dla dalszych badań. Aresztowano nadto stukilkudziesięciu stróżów domowych. Tym spo-

---

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienia o ludziach i o koniach.

Kilka dni temu, byłem *extra muros* miasta Krakowa. Mój dobry znajomy spotkał mnie w podróży i do swojego domu nawrócił. Przyjął mie z prawdziwie staropolską gościnnością i gościł całą dobę, a długi i ponury wieczór jesienny, zszedł nam na gawędzie jak jedna minuta. Opowiadałem mu kilka zdarzeń, które mi się w życiu przytrafiły, a z których jedne go zajęły, drugie ubawiły. Nuż więc do mnie pod koniec wieczora, dla czego nie piszę pamiętników, czy tam wspomnień z lat ubiegłych.

— Ale mój jegomość, to niepodobna, wszak ja człowiek niepiśmienny, gdzie ja tam potrafię napisać co zajmującego.

— Jakto niepotrafisz? Wszak to wszystko, co opowiadałeś, szkoda żeby w zapomnieniu przepadło. W życiu ludzkiem wszystko co się dzieje, jest skutkiem tego, co się wczoraj działo. Zmieniają się ludzie, obyczaje, potrzeby itd.

Jak jął argumentować, jak jął przekonywać, to aż wymógł na mnie słowo, że będę spisywał wspomnienia mojej przeszłości. A że sam jest pisarzem, wielce w naszej epoce cenionym, dał mi wskazówki co do formy i treści moich opowiadań.

Wszystko dotąd bardzo dobrze. Wróciłem do domu — *verbum nobile* dotrzymać koniecznie, a więc do dzieła. Nalałem do kałamarza świeżego atramentu *à la* Kraszewski, czystego arkusz papieru z szufiady dobyłem, siadłem przy stoliku, umaczałem pióro i... coś się nie pisze, siedzę myślę od czego zacząć, myślę jeszcze, nareszcie chcę zacząć. Ba, pióro niepisze, co to za bieda? patrzę, atrament w piórze wysechł, myślę sobie, atrament *à la* Kraszewski nie chce służyć prostemu śmiertelnikowi. Ale na swoim postawić muszę: maczam więc pióro po raz drugi z postanowieniem, bądź co bądź byle zacząć, bo nie zacząwszy o końcu myśleć niepodobna. Piszę więc: Urodziłem się, ale ledwo wykonałem kaligraficznie *e cancelato*, jakiś Elf, czy Gnom, czy tam niewiem jak się zowie duch, co nieproszony z łaski swojej czuwa nademną, zatrzymał mi pióro i szepnął do ucha: No i cóż ztąd, żeś się urodził, oczywiście musiałeś się urodzić, kiedy żyjesz. Żebyś się był czemkolwiek w ciągu życia odznaczył, możeby następne pokolenia interesowało, kiedy i gdzie się urodziłeś; albo żebyś się urodził nadzwyczajnie, sposobem niepospolitym, tak na przykład, jak nam opisuje poeta jenerał Morawski urodzenie sławnego w jego epoce wierszoklety Marcinkowskiego:

> Mówią, że gdzieś tam w Krzencinie
> Na Ukrainie,
> Piękna Junona,
> Jowisza żona.

Reszty niepamiętam, odsyłam więc ciekawych do oryginału, z zaręczeniem na słowo szlacheckie, że narodzenie Marcinkowskiego było tak ciekawe, że go śmiało mogło zaprowadzić przynajmniej do przedsionka Olimpu.

Przekonany, że się każdy domyśli, żem się urodził, począłem budzić uśpione czasy dzieciństwa mojego, czy się co nie znajdzie godnego wspomnienia. Bo też to niema szczęścia na ziemi, tylko dla dzieci.

Mama. Jasiu, czego się garbisz? Jasiu ukłoń się. Jasiu nie swawol, bo pójdziesz w kąt. Ejże klapsa weźmiesz. Czego zielone gruszki pakujesz? a już tego zanadto; pac, pac, pac, Jasio beee, ot i szczęście.

Lokaj. Czego panicz tam leżie? ot, jak się powalał, dalipan mamie powiem, proszę sobie ztąd iść. I bez ceremonii za drzwi wypchnęli — ot i szczęście.

Pan dyrektor. Gdzie ty się ośle patrzysz? Czemu nieuważasz, a jakie to *B* napisałeś? ejże w łapę dam. Ee! ja tobie tłumaczę, a ty nieuważasz, klęczeć mi zaraz! tam pod piecem! i z wielkiego szczęścia Jasio ukląkł sobie.

Goście. A! jak urósł Jasio. A kochasz mnie? pyta ciocia, Jezusowych latek panienka, która gwałtem chce, żeby ją jaki Jasio kochał. Jasiu, chodź do mnie, pocałuj mnie — powiada Honorcia, pucołowata blondynka, córka pani, która przyjechała w gościnę. Jeszcze jak dadzą cukierków, to pół biedy, a jak nie dadzą, to Jasio we drzwi, aż w stajni oprze się z wielkiego szczęścia.

Ale za to w niedzielę lub w święto! Pamiętam jak gdyby to wczoraj było, a miałem wówczas lat sześć. Mój dziadek po matce, Józef Kostecki, były regent akt Skwirskich, siedział, jak to powiadają, na kolokacyi w Oczeretny na Ukrainie.

Kto nie wie co to kolokacya, niech sobie przeczyta powieść Józefa Korzeniowskiego pod tym tytułem, a odemnie tyle tylko się dowie, że na tej kolokacyi było dużo kolokatorów, bo Oczeretna jest wielka posiadłość, a wszystko szlachta tak zwana drobna, chociaż patrząc na sążnistość niektórych, drobną zwać jej trudno. Naprzykład pan sędzia Mirski, barczysty a pleczysty, a taki duży, że bywało ja mały, chcąc zobaczyć jego szumiasto nastrzępione wąsy i siwą gęstą na łbie czuprynę, musiałem dobrze głowinę zadzierać. Miał głos tubalny, brwi ściągnięte grube, sarmacka postać co się zowie. Jak pił wódkę, zawsze trzymając kieliszek pełny, wpierw splunął, jak się czego zdziwił, tak znamionował swoje zdziwienie, że kobiety obecne z pokoju uciekały, a jak wypadło mu kichnąć, to się całe horyzontum trzęsło. Albo pan Czengiery, niegdyś totumfacki senatora Kozłowskiego z Zazowa. To mi szlachcic, wąsy mości dobrodzieju mijały brodę i aż na piersi spadały, w kurcie zielonej podszytej lisami, Nemrod zawołany, zawsze wesół, heraldyk niezrównany wszystkich gończych, chartów i wyżłów całej okolicy aż po Machnówkę. A pan Grzymkowski odstawny perdykauza Machnówki, który wyglądał jak ojciec Hilary w Monachomachii Krasickiego, sążnisty a płaski, w jasno szaraczkowym kubraczku, lamowanym siwemi barankami, wyznawca Śgo Iwana, z przysłowiem „powiem prawdę“, której nigdy nie gadał. Był on radcą wszystkich kolokatorów jak rzecz szła *de jure*. Otóż raz jak się zebrało braci szlachty huk, wszyscy razem gadają głośno, a śmieją się tak, że w tym homocie rozpoznać się trudno. W tem raptem czegoś ucichli, tylko Talko, także kolokator, średniego wieku, tłuściutki, blado żółtawy łysy, bobrowatej fizyonomii, powiadano chandryk, processowicz niepoprawny, kończy: Ależ rezolucyi nie mogę się doczekać.

Grzymkowski. Podaj prośbę do sądu na imię imperatorskie.

Talko. A jakże imie imperatorowi?

Taka to w owym czasie była lojalna szlachta, że nawet nie wiedzieli, jak imie imperatorowi.

Na to *dictum acerbum* wszyscy się zaśmiali, *notabene* gromko; nie śmiał się jeden tylko Kropiwnicki, podstarzały jegomość, ślepy na prawe oko, a drugie było siwe zezowate. Nosił się surdutowo, bo mu jakoś nie wypadało w kapocie chodzić; po zaborze bowiem kraju, Moskale zostawili szlachcie wybory na urzędy, tylko dla przyzwoitości, nasyłali do każdej jurysdykcyi kulturtregerów Moskali. Kropiwnicki wybrany na zasidatela sądu niższego w Lipowcu, i aplikując się swoim naczelnikom, pomaleńku począł przyswajać ich obyczaj i dalejże brać kubany. Jeden ze szlachty, dociśnięty i obdarty, jął mu publicznie wymawiać.

— A bójże się ran Chrystusa Pana, a tyś przecie nasz brat szlachcic, jak tobie nie wstyd tak się moskalić?

Na to Kropiwnicki przymróżywszy jedyne oko, któreby się wstydzić mogło.

— Ha cóż robić miły bracie, zawojowani jesteśmy.

Było, ach było, jeszcze więcej kolokatorów, a wszystko takie wąsate, takie miny od trzechset etc., że aż strach. Chociaż byli i eleganty, naprzykład pan stolnikowicz Żywult, przystojny młody brunet, *Don Juan* na kolokatorowny, z tym byłem nawet w przyjaźni, bo bywało jak do Lipowca pojedzie, zawsze mi figę przywiezie, a potem sadza na kolana i wiezie przyśpiewując tak: jedzie pan i t. d. Koniarska żyłka manifestowała się we mnie od dzieciństwa, to mi te przejażdki wielką przyjemność robiły. Ale żart na stronę, taki stolnikowicz był *comme il faut* panicz, nosił się zawsze podług ostatniej berdyczowskiej mody, pachnął od larendogry i ze wszystkich kolokatorów Oczeretniańskich najwięcej zawsze miał pieniędzy, chociaż najgorzej gospodarował. Zkąd? co? jak? otóż jak zaczęły panie kolokatorki szperać, pytać i dowiadywać się, to tam dowiedziały się, że pan stolnikowicz, na swojej kolokacyi, kolokacyę przygotowywał, a żydki berdyczowskie i machnowickie żywiołu mu do tego dostarczali. Był jeszcze jakiś pan Dembowski, literat z Warszawy. Nosił się po francusku, bez wąsów, był sztywny, siwowaty blond i w cylindrze, nawet po Śtym Mateuszu, co okrutne sprawiało między kolokatorami zgorszenie.

Ci wszysy kolokatorowie posiadali kolokatorki i kolokatorzęta, czereda zatem tego była nie mała, otóż te wszystkie kolokatorskie elementa, stanowiące Oczeretniańskie towarzystwo, zbierały się we święto i niedzielę, po kolei do jednego dworku pod wieczór, na drużbarta. W Krakowie żeby kto chciał w drużbarta zabawić się, nie znalazłby ani jednego partnera. I ja powiem prawdę w drażbarta grać nie umiem, ale gdy byłem u mojego dziadka mając lat sześć, z gorączkową niecierpliwością wyglądałem święta, żeby asystować przy

sobem udało się policyi wyśledzić kilka indywiduów, w których dorożkarze poznali swych pasażerów. Wynikiem dotychczasowym śledztwa jest pewność, że wszyscy sprawcy i uczestnicy zamachu przebywają w Moskwie. Obecnie odbywają się w całej Moskwie rewizye, które nie omijają żadnego prawie domu. A odbywają się one zawsze przy obecności dawnej właścicielki „fatalnego“ domu, jej zięcia, czterech sąsiadów i siedmiu sąsiednich stróżów, t. j. tych wszystkich osób, które znały z twarzy domniemanych głównych sprawców zamachu mianowicie: Samarskiego (zwanego dziś przez dzienniki Suchorukowym) i jego wrzekomej żony.

— Według wiadomości, otrzymywanych przez dzienniki zagraniczne, w petersburskich kołach urzędowych mówią aż o trzech zamachach na życie Cara, urządzonych przez nihilistów. Na ślad pierwszego natrafiono w Elisabetgrodzie, gdzie udało się żandarmom ująć jakiegoś młodzieńca z nabojami dynamitowemi. Ze znalezionej przy nim notatki, pisanej kluczem, dowiedziano się o mających nastąpić zamachach w Moskwie i Petersburgu; lecz że nie zdołano wykryć sposobu, jakim miał być dokonany zamach w Moskwie, mogli tedy rewolucyoniści spełnić swój zamiar, acz bez skutku. Po przybyciu Cara do Petersburga, policya zajęła się pilnie zabezpieczem całości pałacu zimowego. Udało się też znaleść znaczną ilość dynamitu, zakopanego w pobliżu tego pałacu. Pomimo ciągłej baczności policyi, nihiliści codziennie prawie rozlepiają swe proklamacye na murach kamienic; mówią, że nawet w sypialni Cara znaleziono podobny plakat, pełen gróźb dla niego. Zdołała nareszcie policya ująć pewnego młodego człowieka, który miał niby być sprawcą zakopania dynamitu pod dworcem zimowym, a optymiści mniemają, że przez to aresztowanie spisek został już sparaliżowanym.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 18 grudnia.

Sroga zima i drogość pierwszych artykułów żywności wzmagająca się w skutek przeszłorocznego nieurodzaju powiększyła niezmiernie nędzę w naszem mieście. Donosiliśmy już, że grono dam za porozumieniem z prezydentem miasta postanowiło rozpocząć kwesty i poruszyć wszelkie sprężyny, aby wcześnie zapobiedz niedostatkowi, który w przerażających występuje rozmiarach. Wczoraj odbyło się w pałacu księstwa Czartoryskich pod prezydencyą gospodyni domu księżny Marceliny zebranie dam, które zawiązały się w komitet chwilowej pomocy. Działalność tego komitetu została określoną jako prowizoryczna i przejściowa, jedynie wyjątkową potrzebą bieżącej zimy wywołaną. Chodzi tu przedewszystkiem i wyłącznie o dostarczenie ciepłej strawy oraz opału. W klasztorach OO. Misyonarzy, Sióstr Felicyanek i Sióstr Miłosierdzia rozpoczęto rozdawnictwo zupy rumfordzkiej na szerokie rozmiary, potrzeba przeto naglącą dostarczyć funduszów na to rozdawnictwo. Kwestya opału jest równie naglącą wobec tak ciężkiej zimy. Postanowiono przeto udzielać kwitków na węgle i urządzić jedną ogrzewalnię na Kazimierzu. Na wniosek obecnego na zebraniu prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza postanowiono listę ubogich, którym mają być udzielane kwitki na węgiel i zupę rumfordzką przedstawić dla kontroli w magistracie. Komitet dam wytknął sobie cel, który nie wkracza w zakres istniejących stowarzyszeń dobroczynnych w mieście naszem instytucye te bowiem mają zadania odrębne. Komitet wspomniany użyje ich pomocy, i pośrednictwa, bo kiedy dwa Towarzystwa Śgo Wincentego zajmują się rodzinami wstydzącemi się żebrać, Towarzystwo Šej Salomei opiekuje się wyłącznie ubogiemi wdowami i dostarcza im robót, Komitet występuje do walki z nędzą i pragnie przyjść miastu w pomoc w wyżywieniu tej ludności, która wyciąga rękę, nie ma częstokroć mieszkania i ogniska. Chodzi tu o ratunek doraźny od głodu i mrozu, grożącego nieraz śmiercią. Niebezpieczeństwo okazało się bowiem istotnem i bliskiem. Otwarta w *Czasie* subskrypcya da sposobność mieszkańcom Krakowa do udziału w tej naglącej potrzebie. Zgromadzone damy zobowiązały się na wniosek księżny Zuzanny Czartoryskiej w ciągu tegorocznej zimy zaprowadzić jak największą prostotę w strojach, a ze względu, aby ta oszczędność nie oddziałała niekorzystnie na handel w naszem mieście, postanowiły także nie sprowadzać nic z zagranicy, ale zaopatrywać się w sklepach miejscowych. Piękny ten projekt przyjęty został jednogłośnie, potrzebaby tylko, aby kupcy krakowscy umiarkowanemi cenami ułatwili paniom naszym dotrzymanie tej reformy przypominającej system cłowy ks. Bismarka.

— Magistrat tutejszy zawiadamia nas, że z fundacyi Zakładu dla Inwalidów są cztery stypendya po 30 złr. rocznie do rozdania, o które ubiegać się mogą żołnierze rodem z Galicyi lub Bukowiny, ranieni w wyprawie wojennej 1848 9, lub wskutek trudów wojennych jako inwalidzi z czynnej służby uwolnieni. Podania z dowodami złożyć należy do 10go stycznia 1880 w wydziale V Magistratu.

— Prezes Towarzystwa Rolniczego krakowskiego hr. Henryk Wodzicki, który brał udział w obradach kongresu rolniczego w Wiedniu, powrócił wczoraj do Krakowa.

— Jutro danym będzie w teatrze, jak już donosiliśmy, na dochód Stowarzyszenia zawiązanego w celu wybudowania szpitala wojskowego w Marienbadzie, wielki koncert, wykonany przez orkiestrę złożoną z najlepszych sił muzyk wojskowych tutejszej załogi z współudziałem pp. St. Niedzielskiego, Singera i Kątskiego. Program jest następujący: Marsz weselny ze „Snu nocy letniej“, Mendelsohna Bartholdy, wykona orkiestra; Uwertura z „Oberona“, C. M. Webera, wykona orkiestra; Adagio na wiolonczelę z towarzyszeniem orkiestry, Goltermanna, (solo na wiolonczelę) wykona p. Kątski; Cesarski kwartet, Haydna, (dwoje skrzypców, altówka i wiolonczela); Fantazya Wolframa, romas z opery „Tannhäuser“ (odśpiewa p. S. Niedzielski); Ballada i Polonez na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry, Vieuxtempsa (solo skrzyce), wykona p. Singer; Larghetto z drugiej symfonii (D-dur), Beethovena; Węgierski marsz bojowy (Sturm-Marsch) Liszta, wykona orkiestra.

— W przyszłą niedzielę odbędzie się pierwszy tej zimy festyn na lodzie krakowskiego Stowarzyszenia łyżwiarzy, przy udziale muzyki wojskowej, rzęsistem oświetleniu i spaleniu ogni sztucznych. Pamiętamy, jak bardzo licznie w zeszłych latach podobne festyny uczęszczane były przez publiczność krakowską, spodziewać się tedy należy, że i tym razem festyn łyżwiarski zwabi niemniej uczestników i widzów, a zwłaszcza, że — jak się dowiadujemy — komitet nie szczędzi znacznych bardzo kosztów i dokłada wszelkich starań, aby ta pierwsza w tym roku uroczystość lodowa wypadła jak najświetniej. Szczególnie zaś ognie sztuczne, które przygotowuje znany pyrotechnik p. Mądrzykowski, mają być nadzwyczaj wspaniałe.

— Jeżeli się nie mylimy, po raz pierwszy polska artystka gra po polsku na scenie czeskiej. Jak już donieśliśmy panna Marya Dering artystka teatrów warszawskich występuje obecnie z powodzeniem w Pradze. Dzienniki tamtejsze umieszczają pochwalne recenzye o dwóch jej rolach Juli Szekspira i Małgorzaty Göthego. Recenzye zaś warszawskie bardzo wysoko podnoszą z powodu występów p. Modrzejowskiej, grę panny Marcello niedawno temu artystki teatru krakowskiego, a w tym roku angażowanej do teatrów rządowych warszawskich.

— Krakowskie Towarzystwo muzyczne zaangażowało I. Helmesbergera nadwornego skrzypka i kapelmistrza. dyrektora konserwatoryum w Wiedniu na dwa koncerta do Krakowa w których także protektorka tegoż Towarzystwa, księżna Marcelina Czartoryska weźmie współudział. Koncerta odbędą się w dniach 14 i 16 stycznia 1880 r. na które abonament będzie rozpisanym.

— Z powodu złamania się koła lokomotywy, pociąg pospieszny lwowski przybył tu dzisiaj rano o godzinę później.

— W poniedziałek w nocy pociąg na kolei między Zębowicami a Szumiradem na Szląsku pruskim wypadł z szyn w skutku pęknięcia koła. Maszynista i palacz zginęli, trzech urzędników służby zostało ranionych, a lokomotywa i 8 wagonów zdruchotanych i szyny pozrywane.

— Namiestnictwo rozsyła obecnie medale i dyplomy przyznane wystawcom z Galicyi za przedmioty odznaczone na powszechnej wystawie paryskiej 1878 r. Mieliśmy sposobność oglądania wielkiego srebrnego medalu, który wraz z dyplomem pysznie litografowanym otrzymał p. F. Szybalski z Morawicy za staranną produkcyę pszenicy. Medal ten wielkości sporej dwutalarówki odlany jest z matowego srebra przez słynnego medaliera paryskiego Chaplaina; jedna strona medalu wyobraża głowę kobiety z napisem w otoku: *République Françaisa*, odwrotna zaś gieniusza unoszącego się nad placem wystawy z nazwiskiem w środku wystawcy, a w otoku: *Exposition universelle internationale de 1878 Paris*. Pan Szybalski wysłał okazy swej pszenicy także na wystawę w Sydney w Australii i został już ztamtąd zawiadomiony, że również otrzyma nagrodę.

— J. I. Kraszewski przesłał, jak nam donoszą, 100 tomów swoich Powieści wydawnictwa lwowskiego dla górniczej biblioteki ludowej w Wieliczce.

— Adam Cieleski w Jarosławiu, który ogłaszał często po dziennikach, że leczy na suchoty i był parokrotnie karany za leczenie, zastrzelił się d. 13 b. m. prawdopodobnie z niedostatku.

— Magistrat lwowski przekonał się w ostatnich czasach, jak sam ogłasza, o uchybieniach licznych a nawet o lekceważeniu przepisów sanitarnych po sklepach korzennych, cukierniach, jadalniach, kawiarniach oraz w fabrykach artykułów żywności. Istnieją na takie przekroczenia ustawy kary. Magistrat przypomina to i upomina kupców i przemysłowców.

— Andriolli wykonał wielki karton, przedstawiający jedną z najwybitniejszych chwil jubileuszu Kraszewskiego. Karton ten ma być wystawiony w Warszawie na widok publiczny, a następnie przesłany będzie do Petersburga, Wiednia, Berlina, Poznania, Krakowa i Lwowa.

— W d. 13 b. m. umarł w Warszawie Adam Suzin, jeden z ostatnich może rówieśników, kolegów, przyjaciół i współtowarzyszów w więzieniu wileńskiem Adama Mickiewicza, a imię jego pamiętne wszystkim z IV części Dziadów. Zmarły, który był jednym z członków Tow. „Filomatów“ urodził się w r. 1800 w powiecie kobryńskim, z ojca, który był adjutantem króla Stanisława Augusta. Nauki pobierał w Świsłoczy a następnie w uniwersytecie wileńskim, gdzie się zaprzyjaźnił z Mickiewiczem, i stosunek ten trwał nieprzerwanie za pomocą wymiany listów. Suzin był powszechnie kochanym z powodu słodyczy w postępowaniu i zacności, oraz niezłomności charakteru. Zmarły był szwagrem A. E. Odyńca, który miał za sobą siostrę zmarłego.

— W Warszawie umarł d. 14 b. m. Józef Seweryn Zdzitowiecki, były profesor chemii i dyrektor szkoły agronomicznej w Marymoncie.

— Przyczyną śmierci kilkunastu górników w salinach w Hall w Wirtembergii w poniedziałek, było, że gdy spuszczali się do kopalni, pękł jeden nabój dynamitowy, a górnicy rzuciwszy się ku wyjściu zapomnieli, że drzwi od wewnątrz się otwierają i zaparli się tłumnie we drzwiach, gdzie ogarnął ich ogień. Zginęło na miejscu 12 górników, 8 śmiertelnie jest poranionych a tylko dwóch lekko.

TEATR. We czwartek d. 18 grudnia: Komedya w 4 aktach przez Eug. Labiche i Edwarda Martin, przełożył Wł. Sabowski: *Przygody w podróży.* Początek o godz. 7ej.

— Dnia 17 grudnia pogoda; termometr od —15·0 doszedł do —6·8 C. Barometr opada; rano o godz. 7ej dnia 18 stan jego był 755·5 millim., termometru —15·4 C. Wiatr południowo-zachodni.

— W piątek d. 19 grudnia: *Such.* Ś. Nemezyusza.

Od Administracyi „Czasu“

Na pomnik Mickiewicza złożyli B. M. i A. W. po 3 ruble.

Dla głodem dotkniętych Górnoszlązaków złożyli uczniowie w pensyonacie 7 złr. 50 c.; sługi w tymże domu, mianowicie: G. Mirczak, R. Tandera po 50 c.; M. Szymańska 20 c.; Fr. Cisakowa, J. Guzińska po 10 c. Ogółem 8 złr. 90 c.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kongres rolniczy w Wiedniu.

Na posiedzeniu d. 14 b. m. zajmowano się nauką gospodarstwa wiejskiego. Przyjęta rezolucya brzmi jak następuje: Byłoby pożądanem obudzać zmysł do rolnictwa już w szkole ludowej. Do popierania niższych szkół rolniczych powinny nietylko towarzystwa rolnicze, ale i rady szkolne być powołanemi. Dla wykształcenia zdolnych nauczycieli, nauka rolnictwa powinna się stać przedmiotem wykładu w seminaryach nauczycielskich. Dla ukończonych uczniów szkół rolniczych powinienby rząd ograniczyć obowiązek służenia w wojsku do lat dwóch, a uczniowie średnich szkół rolniczych i leśnych winni być co do jednorocznej służby wojskowej zrównani z uczniami wyższych klas szkół gimnazyalnych i realnych. Wreszcie uznano za konieczne, aby na uniwersytetach i akademiach technicznych były wykłady nauk rolniczych. Zwracano też uwagę na potrzebę urządzania nauk gospodarskich dla płci żeńskiej.

Sprawę lichwy usunięto z porządku dziennego. Pytania zaś względem uregulowania czynności ministerstwa handlu i utworzenia przy nim Rady przybocznej połączono.

Wiedeń 16 grudnia. (*Neue fr. Presse*) Wstrzymywanie się kupujących i przedających wywołuje zupełny brak tranzakcyi i wpływa pognębiająco na targ zbożowy. Za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę płacono 14 złr. 75 c., za 100 kilo owsa z odstawą na wiosnę 7 złr. 85 c., za 10,000 pr. litr. okowity płacono 37 złr.

Piszą nam z Wiednia:

Landwirtschaftliches Verband der Agronomen, który po za Izbą z jej członków z różnych stronnictw i odcieni się utworzył, powoli poczyna się osłabiać, nie mając spodziewanej doniosłości, już teraz tylko wegetuje. Celem miało być omawianie interesów rolnictwa dla popierania tychże w Izbie, ale że to na nikogo wpływu nie ma i każdy wygadawszy sie przy swojem zdaniu pozostawał i za niem w Izbie głosował, nie rokują temu wielkiej przyszłości.

Wiedeń 15 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 342, węgierskich 1291, niemieckich 451, na środę zameldowanych kontumacyjnych 290, razem 2374 sztuk.

Galicyjskie płacono 54 do 55, 56½ złr., jednę partyę osobliwszych ciężkich 62 złr.; węgierskie 52 do 58, 59, 60 do 61 złr.; niemieckie 56 do 59, 62 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 16go grudnia. — Wiedeń: pszenica 13·25 do 14·30 złr.; żyto od 10·40 do 10·60 złr.; okowita pr. 10000 liter procent od 37·— do 37·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 14·75 do 14·80 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·—. do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (listop,-grudz.) 232·—; żyto —·—; Spirytus loco 54·50 złr.; Olej rzepakowy 59·40 złr. — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 72·— złr.; Olej rzepakowy 79·25 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 1 złr. 83 cent.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 paźdz. 1879 roku wynosił . . . . . złr. 6,105,929 c. 51
Od 1 do 30 listopada 1879 r. łożono . . . . złr. 179,963 c. 09
Razem 6,285,892 c. 60
Od 1 do d. 30 listopada 1879 zwrócono . . . . złr. 151,087 c. 48
Stan wkładek dnia 30go listop. 1879 roku . . . . złr. 6,134,805 c. 12

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem paźdz. 1879 roku . . . . złr. 1,419,518 c. 28
W miesiącu listop. wpłynęło złr. 23,227 c. 66½
Razem złr. 1,442,745 c. 94½
W listopadzie 1879 zwrócono wkładek . . . . złr. 46,806 c. 12
Stan wkładek z końcem listop. 1879 roku . . . . złr. 1,395,939 c. 82½

(NADESŁANE). (32. 9).

W numerze 279 *Czasu* z dnia 4 b. m. w doniesieniu o wyniku procesu między gminą a Towarzystwem gazowem, przytoczono między innemi, że tutejsza gmina wytoczyła proces przeciw Towarzystwu gazowemu o dotrzymanie warunków kontraktu co do ilości konsumować się mającego na godzinę gazu w latarniach ulicznych, co do jasności płomieni i czystości gazu i że proces ten po rozstrzygnieniu przez wszystkie instancye sądowe wypadł na korzyść gminy. Doniesienie to jest mylne, albowiem rzeczony proces nie przez wszystkie, lecz tylko przez dwie instancye, i nie na korzyść gminy, ale na korzyść Towarzystwa gazowego rozstrzygniętym został, albowiem wyrokiem c. k. Sądu wyższego w Krakowie z dnia 17 kwietnia 1879 r. l. 2921 na skutek apelacyi i stosownie do żądania Towarzystwa gazowego zmieniono wyrok I instancyi w ten sposób, że Towarzystwo gazowe ma oświetlać miasto według kontraktu z dnia 16 kwietnia 1856 z gminą zawartego, którego wszystkie postanowienia w wyroku z osobna nie wyrażone nienaruszone zostają, i że gmina z żądaniem zagrożenia Towarzystwu gazowemu karą po 100 złr, za każde uchybienie obowiązków, oddaloną została; przez co uznano kontrakt z gminą zawarty za obowiązujący, na czem właśnie Towarzystwo gazowe się opierało, a żądanie gminy co do kary jako przeciwne kontraktowi oddalono. Co do ksiąg handlowych oświadczyło Towarzystwo gazowe pod dniem 5 lipca 1879 r. do L. 18472, iż gotowem jest do okazywania ksiąg w biórze zakładu.

Zarząd zakładu gazowego w Krakowie.
Konr. Voss.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 grudnia. W Izbie deputowanych interpeluje Lockroy o zastosowanie ustawy o amnestyi częściowéj, sądzi zaś, że takowa nie była udzieloną w duchu odpowiednim zamiarom Izby. Zarzuca on ministrowi sprawiedliwości, że wciągnął do kategoryi wykluczonych osoby, które żadnéj zbrodni nie popełniły, aby niedopuścić uwolnienia niektórych osób, jak np. Rocheforta. Minister Leroyer odpowiada, że ustawa o amnestyi była stosowaną w prawdziwym duchu uchwały i że interpelacya jest niekonstytucyjną. Prawo amnestyi służy prezydentowi Republiki bez żadnéj kontroli (skrajna lewica protestuje przeciw temu). Leroyer przyjmuje odpowiedzialność za zastosowanie ustawy, czyta kilka pism od deportowanych, obrażających prezydenta Rzeczypubliki i manifest 28 wykluczonych. Gabinet ułaskawiając tych ludzi, nie byłby spełnił obowiązku swego; kraj bowiem żąda przedewszystkiem spokojności. Minister Ferry oznajmia, że cały gabinet podziela zdanie Leroyera. Ten ostatni mówi daléj, że wszyscy członkowie Komuny są równie odpowiedzialni, jak wszyscy członkowie gabinetu. Niektórzy próbowali zrobić przez amnestyę karyerę polityczną, ale byli to ludzie ambitni (oklaski w centrum). Clémenceau radykalista uderza silnie na gabinet i woła: „Jeżeli wy nie zapomnicie, to z żalem powiedzieć muszę, że o nikim nie będzie zapomniane.“ Zarzuca on ministerstwu, że przeszkodziło procesowi ministrów z d. 16 maja, a tymczasem utrzymuje w swéj mocy oddalenie kilkuset republikanów od ojczyzny; daléj zarzuca gabinetowi, że dotąd posługuje się ustawą drukową z czasów cesarstwa i dodaje, że dla zjednoczenia partyi republikańskiéj potrzeba działać, ale właśnie nieczynność ministerstwa jest powodem rozdziału większości. Daléj wskazując Clémenceau wyraźnie Gambettę; mówi: „Nowy rząd wymaga nowych ludzi.“ Waddington oznajmia, że proste przejście do porządku dziennego uważać będzie za naganę rządu, poczem Clémenceau przystępuje do prostego porządku dziennego, który upadł 240 głosami przeciw 100, a porządek dzienny wyrażający zaufanie dla rządu uchwalony został 234 głosami przeciw 55.

Paryż 16 grudnia. Posiedzenie Izby trwało długo, rozprawy były żywe i skończyły się zwycięstwem rządu. Lockroy interpelował o zastosowanie amnestyi. Niebezpiecznem jest, rzekł, tamować zdania, zamiast je odpierać i należy dać wolność każdemu zdaniu, gdyż doktryny stają się wtedy tylko groźnemi, jeśli się je zakazuje. Część kraju domaga się amnestyi a kwestya amnestyi będzie hasłem podczas nowych wyborów. Leroyer mówił półtorej godziny, często słowa jego przerywały oklaski. Izba zamieniła prawo ułaskawienia służące Grévemu w prawo amnestyi a prezydent sprawuje je nieodpowiedzialnie. Floquet woła: Propagujecie monarchię! Minister odpowiada: Tak stoi w ustawie, która wykonywaną jest według jej ducha. Wykluczeni są od amnestyi ci, którzy zbrodnie komuny pochwalali. Izba nie powinna ich osłaniać. Na nieszczęście kwestya amnestyi powszechnej dzieli republikanów. Clémenceau woła: Kilku ministrów było burmistrzami za czasów komuny; Aumale, niegdyś wygnaniec, dowodzi armią; natomiast republikanie cierpią wygnanie, a między nimi Rochefort, który zostawał w walce z większością komuny. Jeżeli zresztą nie zapomni się czynów komunistów, nie będą nawzajem zapomniane okrucieństwa podczas stłumienia komuny. Dla czego zapomniano, co robili naczelnicy klas kierujących? Ministeryum nie jest konstytucyjne, nie chce ono wolności: kraj domaga się amnestyi a rząd dokonywa proskrypcyi.

Paryż 17 grudnia. Izba odrzuciła wczoraj 246 głosami przeciw 100 proste przejście do porządku dziennego; 75 republikanów i 25 bonapartystów głosowało przeciw rządowi. Lavergne wniósł potem taki porządek dzienny: „Izba łą-

---

rzc. Bo 1-mo, grano nie w pieniądze, ale w orzechy i choć wszystkie orzechy były w szlacheckich kapuzach, albo w chustkach do nosa, to taki zawsze jakiś upadł na ziemię, a ten zawsze był mój, a 2-do po każdej grze rysowano przegrywającym kredą na stole przeróżne rzeczy, jako to; wiaderka, nożyce, rękawice, a najbardziej przegrywającemu kota. Mistrzem rysunku był mój dziadek. Bywało jak uda kotowi wąsiki, okrągłą mordeczkę i do góry zakręconego ogonka, to już ja z nóżki na nóżkę przestępując, patrzę na niego z uśmiechem, tylko ręce w tył założone, bo za dotykanie rękoma brało się po łapie. A co to było śmiechu, kłótni i żarcików przy drużbarcie, ale cóż, kiedy mając dopiero sześć lat, niemogłem tych wszystkich rzeczy pojmować, pomimo, że jak powiadano miałem rozum nad lata. Biedna ta natura ludzka jakim ona ulega z postępem czasu zboczeniom. Naprzykład, ładne dziecko i rozumu nad lata, z latami wyrasta i z jednego i z drugiego, a potem co? Lepiej o tem nie mówić.

Jasnym dowodem, że miałem rozum nad lata, było żem się zastanawiał i myślałem nieraz, dla czego nie każdego dnia niedziela albo święto. Jakby to było dobrze, żeby zawsze była niedziela, bo byłyby zawsze orzechy, byłby kot ach! kot z zakręconym w górę ogonkiem, kiedy na stole odrysowany — a na końcu kolacyi byłaby dobra legominka np. makaron z powidłami z wierzchu pocukrowany. Bo już w poniedziałek była bieda. Naprzód zatrudnienia gospodarskie budziły mojego dziadka wcześnie ze snu. Przy ubieraniu się zaczynał pacierze po łacinie, i odmawiając je, obchodził gospodarstwo koło domu, w ogrodzie, w stajni na toku; po skończeniu pacierzy wracał do dworku i zastawszy mnie śpiącego wołał: Jasiu! mały spiochu, wstawaj, przeżegnaj się i podziękuj Panu Bogu, że cię kobietą niestworzył. Co moja babka słysząc, „A słowo stało się ciałem„ (to było jej przysłowie) poco jegomość nie wiedzieć czego dziecko uczy.

— No, no, moja Jagusiu każ no mi dać kawy, i już zgoda.

Po kawie nakładał mój dziadek lulkę na długim czarnym cybuchu, przednim tytoniem Żardynowieckim do którego mieszało się bławatków suszonych dla zapachu. Aże wtedy i ja byłem już umyty i ubrany, staraniem Magdaleny Kapiszewskiej, podżyłych latek panienki, która była u mojej babci klucznicą, panną służącą, pokojówką, kamerdynerem, a nawet kuchmistrzem jak goście przyjechali. Tak bowiem doskonale smażyła pączki, że bywało pan porucznik Kaszporski sąsiad, któremu Pan Bóg apetytu nigdy nie odmawiał, chociaż cały obiad spałaszuje co się zowie, jeszcze z pietnaście tych pączków połknie. Tak że raz ten Kaszporski obiadując, rozpowiadał bitwę pod Maciejowicami, a pączek jeden po drugim znika z półmiska. Mój dziad to widząc powiada, wiesz co poruczniku, jeśliś pod Maciejowicami Moskali tak szprzątał jak te pączki, to dla czegoż my bitwę przegrali.

— Bo trzytysiączna ich mać, więcej było pączków do połknięcia, niż gąb mości dobrodzieju.

Ale nie o tem mowa. Wracając do rzeczy, umytego i ubranego staraniem panny Kapiszewskiej, dziadek mój woła. Jasiu chodź waść tu! przyszedłem. Pamiętasz to coś się wczoraj uczył? pamiętam dziaduniu, no powtórzże tylko głośno wyraźnie i pomału. Ja zrobiłem parę kroków w tył, stanąłem prosto, podniosłem prawą rączkę do góry i zaczynałem: *Dulce fistula ca is, Marco vicesimo primo*. Napisał to Marek myśliwy zabiwszy zająca w Niesołąckiej puszczy w rozdziale XXI.

— *Quid dictum?* a to co? cóż to za lekcya?

E, ba, każdy ma swój sposób. Dawniej nie tak uczyli jak dziś, nie zaczynali od nauk przyrodniczych i historyi naturalnej, ale od ćwiczenia dzieciom pamięci. Mój dziad, który był literat i lubił zabawiać się książkami, napisał kazanie, które się zaczynało jak wyżej. Było na wskroś szpikowane łaciną, a tak zabawne, że wszyscy, którzy tego kazania słuchali zachodzili się od śmiechu. Była tego kazania dobra ćwiartka bitym charakterem. Ja wówczas czytać jeszcze nie umiałem, każdego więc poranku, mój dziad brał mnie na kolana, sam mówił a ja za nim jak papuga i póty tego było, póki nie wyuczyłem się ekspedyte, aż do końca. Na co to i poco nic nie wiedziałem, aż jednego wieczora w wigilią św. Tadeusza słyszę mówi dziadunio do panny Kapiszewskiej.

— Magdusiu!

— Słucham pana dobrodzieja.

— Zawołaj mi Lewka. Ale, ale, ma Jasio na jutro czyste majteczki?

— Ma panie dobrodzieju.

Po chwili przyszedł Lewko, duży chłop, ślepy na jedno oko, starszy fornal przy gospodarstwie, a do kościoła i na wizytę stangret od cugowych.

— Słuchaj Lewku, jutro rano wykarmisz konie do żółtej bryki. Gniadego z łatką na nosie i karego w dyszel.

— A którego panie, bo u nas w skarbie są dwa karije?

— Oczywiście grubego.

— Hrubyi z gniadym, to tak.

— A na biczową bułana kobyła — rozumiesz?

— Ta nożeż rozumim — i chce iść.

— Czekajno! A sprzążka przy prawym lejcu przyszyta?

— Pryszyta panie, ja nawit wczora szłejki wysmarował.

A ja myślę sobie, bułana kobyła na biczowej do żółtej bryki. To coś, co się nie często trafia. Może to do Zozowa, albo do Dołżna, albo do Androszewki? Już to niezawodnie gdzieś dziadunio pojedzie. Chłopiec mający lat sześć i rozum nad lata, inaczej myśleć nie może.

Na drugi dzień rano słyszę. Jasiu, Jasiu dość ci już spać? Wstawaj jeść, Magdusiu! *Pater noster qui es…*

— Słucham pana dobrodzieja.

— Zwlecz tego śpiocha z łóżka, ubierz go w nowe sukienki, tylko mu dobrze uszy wymyć *in coelis, sanctificetur…*

Nie ma rady, wstaję. Panna Kapiszewska bierze się do moich uszów, ja miny robię, wykrzywiam się, ale cierpię, bo dziadunio kazał. Ale ona nie będąc taką, do nosa mi się dobiera, a! myślę sobie, to samowola, nuż więc mordeczką wykręcać tędy i owędy, tak, że panna Kapiszewska ani rusz do nosa trafić.

— Niech Jasio będzie grzeczny, bo dziaduniowi powiem.

— *Ave Maria gratia plena*, co tam waść dokazujesz, bądź cicho, bo nie pojedziesz.

Jeszcze jeden więcej dowód, że nie masz szczęścia, jak w latach dziecinnych. Niechby mi teraz jaka panna Kapiszewska na nosie zagrała.

Na koniec wpadam do pokoju mojego dziadka andimanszowany od stóp do głów. Widzę na dziaduniu buty ciemno-zielone, safianowe, żupan czarny atłasowy z guzikami puklastemi srebrnemi, spinka srebrna z krwawnikiem na szyi, wąsy wyczesane. Obejrzał mnie z uśmiechem i powiada:

— Podaj mi waść pas.

A pas to był misternej, słuckiej roboty, był przetykany srebrem, a z drugiej strony złotem. Jeden koniec pasa trzymałem ja, drugi koniec wziął dziadunio, położył sobie na brzuchu, okręcił się na jednej nodze dwa razy, wziął odemnie drugi koniec, wywiązał fontaź, puścił frandzle od końców jeden na prawo, drugi na lewo, potem wdział kontusz ciemno-zielony ze srebrnemi pętlicami, przypiął karabelę oprawną w jaszczur okuty w srebro. Był to rapir. Augustówka końsko-wolskiej fabryki z napisem: „*Recte faciendo nominem timeas, tandem bona causa triumphat*“, a zaledwo wdział konfederatkę aksamitną czarną z pieprzowym barankiem i po wierzchu kubrak dymowy od prochu, zajechała żółta bryczka z bułaną kobyłą na biczowej. Babcia mnie pożegnała, obwinęła pudermantlem, włożyła na głowę kapelusz słomiany, a panna Kapiszewska podsadziła do bryki, tymczasem dziadunio odmawiając *Sub tuum praesidium* wsiadł tąkże. Do Dołżna zawołał, Lewko kiwnął głową i wio!

Ażem się na miejscu poprawił, jakem posłyszał do Dołżna, bo to trzeba mieć lat sześć, mieć rozum nad lata i być w Dołżnie, żeby moją radość podzielić. Bez jednego z tych trzech warunków nie ma rzeczy. Nie raz mi w oczach stanęły duże pokoje z woskowanemi podłogami, na których igrają Masia i Ignaś, meble nie takie jak u Oczeretniańskich kolokatorów, w ogrodzie sadzawka z rybkami, a jakie jabłka, a huśtawka pod lipą, aż w głowie się mąci od tych wszystkich przyjemności. Jedziemy raźno, mój dziadek żeby się nie nudzić, odmawia półgłosem hymn do Ś. Józefa, swojego patrona: „*Salve pater Salvatoris, salve custos Redemptoris*, i t. d. Lewko biczykiem w powietrzu poświstuje, czasem „szalisz diwka“ zawoła, to już wprost bułanki tyczy, która to uszka na sobie położy, to musnie pyszczkiem gniadego z łatką sąsiada, to jakiegoś udatnego kurbeta wyprawi, wesoło parskając. Ej ciosia bo to była, na psa urok. Pamiętam jak dziś, koloru była jak pomarańcza, ogon, grzywa, chrapy i wszystkie cztery nogi po kolana czarne, nadzwyczaj harmonijna w składzie, wesoła i żywa, a posłuszna aż miło. Wpatrując się w tę bułankę i obcując z nią co dzień, zacząłem lubić konie, które to uczucie wzmagało się z postępem lat i stało się namiętnością, która mnie do tej chwili ani opuszcza ani słabnie.

T. R.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

częć się z zapatrywaniami objawionemi przez rząd i z wyjaśnieniami przezeń danemi o zastosowaniu ustawy amnestyjnej, przechodzi do porządku dziennego". Rząd przystał na taką redakcyę. Izba uchwaliła ten wniosek 234 głosami przeciw 55. Skrajna lewica i frakcya unii republikańskiej głosowały przeciw, a cała prawica wstrzymała się od głosowania.

Monachium 16 grudnia. Podczas obrad nad budżetem spraw zagranicznych nadmienił Herz, że niechce powtarzać wniosku o zniesieniu poselstw, gdyż nie spodziewa się, aby był przyjęty. Jörg zgadza się ze zdaniem Herza, wyraża zadowolenie z powodu porozumienia politycznego między Niemcami a Austryą i mówi, że w obecnych okolicznościach utrzymanie poselstw w Paryżu, Petersburgu i Rzymie jest zbytecznem, tylko w Berlinie i innych państwach związkowych potrzebuje Bawarya reprezentacyi. Minister Pfretschner oświadczył, że trzymanie posłów przy obcych rządach jest wybitnym znakiem udzielności państwa.

Bruksella 16 grudnia. Kerwyn z prawicy wniósł w Izbie reprezentantów zebranie dokładnych dat statystycznych o reprezentowaniu ludności rolniczej w okręgach wyborczych. Minister spraw wewnętrznych sprzeciwia się temu, upatrując w tym wniosku manewr polityczny. Coomans z prawicy odpowiada: My żądamy także prawa głosowania powszechnego.

Rzym 16 grudnia. Izba zatwierdziła bez rozpraw deklaracyę, zawartą między Włochami a Serbią względem wzajemnych stosunków handlowych.

Londyn 16 grudnia. Wielki panuje niepokój z powodu stanu rzeczy w Afganistanie. Albo dawniejsze doniesienia urzędowe były nieprawdziwe, albo nieprzyjaciel otrzymał wśród tego silne posiłki a Roberts poniósł znaczną porażkę, która go zmusiła do odwrotu. Jeszcze wczoraj mówiono, że Anglicy wyparli nieprzyjaciela z wyżyn górujących nad Balahissarem a dziś Kabul jest w rękach Mohameda chana, wyżyny opuszczone, Balachissar również, a Roberts jest oblegany w okręgu Sherpur. Czy stanowiska tam jego są obwarowane, nie jest rzeczą pewną. Sam Roberts donosi, że nieprzyjaciel pojawia się w znacznej liczbie. Najważniejszem jest dotąd pytanie: czy brygady Gundamaku i Dżellalabadu zdążą przez śniegi i na przebój nieprzyjaciela przyjść z odsieczą. Rozdrażnienie tem większe tu panuje, iż stracono wiarę w prawdziwość depesz urzędowych. Zapewne Roberts posiada dosyć żywności i amunicyi, ale niewątpliwie brakuje paszy dla koni. Cały Afganistan od Kohistanu na północy do Majdanu na południe zdaje się być w pełnem powstaniu a powstańcami kieruje zręczna i fanatyczna ręka. Wojska w dolinie Koram i w Kandaharze nie mogą nie pomódz Robertsowi, gdyż muszą w swoich okręgach utrzymywać spokojność i przestrzegać bezpieczeństwa. Wszelako między Chyberem a Indem stoi jeszcze 17,000 wojska. Kandaharowi ma zagrażać Ajub chan. Ostatnie doniesienia Robertsa mówią, że stracił wczoraj jedno działo, że nieprzyjaciel liczy 30,000 zbrojnych, lecz jenerał ma nadzieję przywrócić władzę Anglii, jeśli otrzyma posiłki.

Londyn 17 grudnia. *London Gazette* ogłasza dekreta znoszące przepisy względem dostawy bydła z zagranicy a wprowadzające inne od nowego roku. Nie wolno dostawiać bydła z Austro-Węgier, Grecyi, Włoch, Czarnogóry, Rumunii Rosyi, Turcyi, z Bośni i Hercegowiny, z Belgii i Niemiec. Bydło przywożone z Kanady, Danii, Norwegii, Szwecyi, Hiszpanii i Portugalii nie potrzebuje odbywać kwarantany, ani być zabijane w portach.

Londyn 17 grudnia. W Dovegal wybrany był wczoraj liberalny kandydat Lea 2313 głosami; jego współzawodnik konserwatywny Mac Corkell miał 1620 głosów.

Londyn 17 grudnia. Późniejsze doniesienia z Afganistanu brzmią także niepomyślnie. Ostatnia depesza mówi: Wczoraj zaszła zacięta bitwa; musiano silną pozycyę wziąść dwoma pułkami, późniéj jednak mniéj pomyślnie szło Anglikom tak, że stracili stanowisko zdobyte. Wszystko wojsko zgromadzone jest w Sherpur i wygląda z zaufaniem nowych ruchów powstańców.

Niż 16 grudnia. Minister sprawiedliwości Maticz podał się do dymisyi.

A zatem lewica Rady państwa wytrwała w godnym potępienia uporze i pomimo uchwały Izby panów tak głosowała nad § 2gim ustawy wojskowej, że ten nie otrzymał 2/3 potrzebnych głosów. Osądziliśmy i napiętnowaliśmy już to stanowisko wiernokonstytucyjnych, które nie jest ani patryotyczne ani politycznie rozumne. Woleli oni pójść za głosem namiętności, niż obowiązku a nawet rozsądku. Dziś po drugiej próbie nie moglibyśmy znaleść dość surowych wyrażeń, aby to postępowanie napiętnować. Pozostaje jeszcze dla zażegnania krysys a zwłaszcza dla ostatniego niezbędnej dla państwa ustawy § 11 regulaminu, mocą którego komisye z obu Izb mają przedłożyć wspólny wniosek. Żywiemy jeszcze nadzieję, że na tej drodze ustawa przyjdzie do skutku; gdybyśmy się omylili, odpowiedzialność cała spadłaby na lewicę Izby poselskiej.

Nadmienić musimy z tego powodu, iż od dwóch dni *Gazeta Narodowa*, w której znowu coś palić zaczyna, zaczepia nas z powodu mniemanego zwrotu naszego dziennika i swoim zwyczajem podsuwa nam [illegible] jakie osobiste widoki, a to wszystko z powodu doniesień, które odebraliśmy z Wiednia o położeniu [illegible]. Przekonania nasze i zdania nasze są znane i nie zmieniły się; ale obowiązkiem dziennika jest [illegible]. Nic innego nie zrobiliśmy, ale to zrobić musieliśmy [illegible]. Pomijamy zatem, że *Gazeta Narodowa* [illegible] „zdrady" (zwykłe wyrażenie *Gazety Narodowej*) [illegible] w prawdziwem świetle przedstawiamy położenie, bez złudzeń, i szukamy najkorzystniejszych, najmniej szkodliwych dróg wyjścia. [illegible] wobec *Gazety Narodowej*, jej niedorzecznych mniemań a płytkich sądów. [illegible] *Pokroka*, który wystąpił przeciw nam z powodu naszych wiedeńskich doniesień o położeniu, że prawda w oczy kole, ale że w interesach zwłaszcza, przyjaciele winni ją sobie.

Zeszły się posiedzenia delegacyj wspólnych z posiedzeniami Rady państwa. We wtorek w południe zebrała się delegacya austryacka, wieczorem delegacya węgierska. Obie się ukonstytuowały, w ten sposób, że rząd te same przedłożenia z wyjątkiem wniosku o uchwalenie budżetu tymczasowego, który jednak jest zapowiedziany i ma być w najkrótszej drodze załatwiony. Zdaje się, że [illegible] delegacye zajmą przed świętami, a właściwie merytoryczne obrady rozpoczną się dopiero po Nowym Roku. Wczoraj przyjmował Cesarz obie delegacye. [illegible] według przedłożonego budżetu wydatki wspólne na r. 1880 obliczone są na 108,529,592 zł., lecz po odtrąceniu dochodów, oraz cła i 2% osobno na Węgry przypadające, pozostanie do pokrycia 97,258,474 zł. et., a z tego zapłaci Przedlitawia 68,080,931.

Ustawa wojskowa nie otrzymała potrzebnej 2/3 większości głosów w Izbie deputowanych. Już niejednokrotnie pisaliśmy, jaki jest dalszy *modus procedendi*. Izba wyższa [illegible] zawiadomioną, iż Izba deputowanych uchwały jej nie przyjęła; sama tedy po raz drugi musi przedmiot wziąć pod obrady i prawdopodobnie pozostanie przy swej uchwale. Ponieważ w ten sposób w obu Izbach dwukrotnie zapadną uchwały w jednym i tym samym przedmiocie, przeto według §. 11 regulaminu wybraną zostanie wspólna komisya, a uchwały jej nie powinna już Izba deputowanych odrzucić. Komisya jak najrychlej załatwi swe zadanie, tak że może już jutro lub najdalej pojutrze ustawa wojskowa po raz trzeci wróci do Izby deputowanych.

Komisya podatkowa Izby deputowanych przyjęła wnioski odnoszące się do noweli o podatku gruntowym, pomimo sprzeciwiania się kierownika ministerstwa skarbu p. Cherteka. Sprawozdawcą wybrany poseł Krzeczunowicz. Mniejszość wnosi ze swej strony osobne wotum, którego podstawą jest pierwotne przedłożenie rządowe z małemi zmianami. Podobno utrzymanie się wniosków większości komisyi w pełnej Izbie jest wątpliwe.

Hr. Juliusz Andrassy były minister spraw zewnętrznych wybrany został z delegacyi węgierskiej do komisyi dla spraw zewnętrznych.

Kurator okręgu naukowego warszawskiego Apuchtin tak zrozumiał nawoływania pewnej części prasy rosyjskiej do szanowania narodowości i języka polskiego, że wydał następujące postanowienie, które ogłasza *Gaz. Polska* z d. 16 b. m.

„Z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego, odczytanem zostało w gimnazyum rządowem żeńskiem zawiadomienie, tyczące się języka urzędowego. Na mocy zawiadomienia, uczennicom gimnazyum zabrania się używać między sobą w budynku szkolnym innego języka jak urzędowego, uczennica zaś przekraczająca rozkaz, ma być bezwłocznie wydaloną ze szkoły."

Ponieważ językiem „urzędowym" jest rosyjski, przeto tym tylko językiem wolno uczennicom rozmawiać. Nowy to dowód pojednawczego usposobienia Rosyi, jej uszanowania dla mowy polskiej i jej cywilizacyjnych i słowiańskich pojęć i zamiarów. Barbarzyńcy jak zawsze!

Sejm niemiecki zajmował się ustawą o policyi polowej i leśnej. Projekt rządowy przyjęty przez komisyę zwrócony jej został z powodu małego uwzględnienia prowincyonalnych różnic odrębności. Wielu posłów przemawiało za oddaniem tej sprawy pod kompetencyę sejmów prowincyonalnych. Wczoraj miała Izba obradować nad petycyą magistratu miasta Elbląga przeciw rozdziałowi wyznań w szkole. Przyszło zapewne do ważnych obrad, bo zasadniczych w kwestyi, którą dziś rozbieramy na czele dziennika. Minister Puttkamer stanie do walki. Konserwatyści, centrum i Polacy głosować będą za przejściem nad petycyą do porządku dziennego.

Onegdaj zebrała się pierwszy raz autonomiczna reprezentacya Alzacyi i Lotaryngii nosząca nazwę wydziału krajowego, a będąca właściwie Sejmem tych ziem. Namiestnik zagaił wydział mową, w której jako program prac naznaczył budżet, organizacyę sądów i wiele ustaw ekonomicznych.

Hr. Szuwałow i lord Dufferin opuścili już Warzin i udali się do Petersburga a świat nic nie wie co sądzić o tej wśród srogiej zimy willedziaturze. *National Ztg* berlińska rozpisuje się tylko nad nadzwyczaj złem wrażeniem, jakie w Niemczech sprawił fakt, iż ks. Gorczakow pozostał na urzędzie, zwłaszcza po pamiętnej swej rozmowie z korespondentem *Soleil* „na ziemi niemieckiej" przeciw Niemcom wymierzonej. Wyraża ona przy tem nadzieję, że pozostanie kanclerza rosyjskiego w miejscu jest tylko tymczasowe oraz, „że powrót hr. Szuwałowa do Petersburga stanie się tam żywiołem wzmacniającym kierunek konserwatywny i pokojowy".

Nihiliści tymczasem już nietylko do Cara i ludu rosyjskiego odzywają się; komitet rewolucyjny miał w tych dniach wystósować okólnik do ciała dyplomatycznego pod tytułem „Wola narodu", w którym przedstawione są istotne żądania spiskowców.

Jak wiadomo teraz występuje na pierwszym planie w tych żądaniach, zgromadzenie narodowe powstałe z powszechnego głosowania a opatrzone instrukcyami wyborców. Potwierdza to zdanie wyrażone na początku roku w naszym dzienniku w *Listach z Kijowa*, że pod płaszczem rewolucyi społecznej nihiliści zmierzają do rewolucyi politycznej.

Pojawiają się teraz wieści o celu bytności ks. Gorczakowa w Berlinie. Mówią, iż rozwinął on tam arcypokojowy program zbliżenia się do Austryi i wykonania traktatu berlińskiego; lecz że to wszystko nie przekonało ks. Bismarka; nie uspokoiło go także usunięcie antypatycznego mu pana Ubryła, nawet rozdrażniło przeniesienie tego dyplomaty do Wiednia. Ks. Bismark już wyzdrowiał i w niedzielę ma przybyć do Berlina na chrzciny wnuka a jak twierdzą dla wykadzenia — po Gorczakowie.

Podajemy powyżej obszerniejsze depesze o posiedzeniu paryskiej Izby deputowanych d. 16 bm., na którem radykaliści usiłowali podkopać gabinet za pomocą ustawy o amnestyi.

Z uwagi na trudne położenie Anglii w Afganistanie, wszystkie dzienniki londyńskie przemawiają za użyciem wszelkich sił w obronie panowania Anglii, Gladstone niemógłby w tej chwili starać się o obalenie gabinetu.

Nordd. allg. Ztg podaje dziś dosłowne brzmienie noty tureckiéj w sprawie uregulowania granic czarnogórskich, któréj treść już podaliśmy. dodamy tylko, że z dosłownego jéj brzmienia wynika, że nota ta nie była wystosowaną do wszystkich mocarstw europejskich, tylko do gabinetu petersburskiego, a końcowy jéj ustęp wspomina tylko o tem, że depesza ta udzieloną została innym mocarstwom do wiadomości.

Jak donosi *Polit. Corr.* z Konstantynopola, d. 17 b. m. udał się radzca Onu, zastępujący obecnie ambasadora rosyjskiego do Sawasa baszy, doradzając mu imieniem dworu swego, aby starał się jak najusilniéj o spokojne oddanie Czarnogórze Gusynii i Pławy.

Skupczyna serbska przesłała Carowi powinszowanie szczęśliwego ocalenia, na co tenże odpowiedział wyrazami pełnemi sympatyi dla Serbii.

Oprócz Ristycza, podało się całe ministerstwo do dymisyi, któréj jednak książę dotąd nie przyjął.

Energia, jaką okazał ks. Aleksander rozwiązując skupczynę bułgarską, zrobiła w całym kraju dobre wrażenie. Książę odbiera teraz z różnych stron kraju adresy dziękczynne.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 18 grudnia. Delegacye miały dziś przyjęcie u NPana. Prezes delegacyi austryackiej Schmerling wyraził najgłębszą cześć i najwierniejsze przywiązanie do Cesarza, przyczem złożył pełne czci i uszanowania życzenia Delegacyi z powodu obchodu uroczystego na wiosnę, a dalej tak mówił: Zadanie Delegacyi jest znakomite, gdyż ma ona badać żądania, które stawiane są reprezentacyi Austryi na polu prawa narodów, oraz pod względem siły wojsk dla obrony bezpieczeństwa i całości monarchii. Zadanie to jest jednak ciężkiem, gdyż zarazem źródła finansowe i wolność opodatkowania obywateli, muszą być brane pod troskliwą rozwagę. Ale wątpliwości te nie powinny i nie będą wstrzymywać Delegacyi od podjęcia z całą siłą tej misyi. Może ona przewidywać, że również rząd w przedłożeniach swoich uwzględni w każdym kierunku okoliczności chwilowe i przez to nastąpi zgodność postulatów jego z słusznemi oczekiwaniami Delegacyi. W tej nadziei wyglądać możemy pomyślnego rozwiązania bieżących kwestyj. Przemowa kończy się prośbą o łaskę i ufność JCMci.

Cesarz przyjął delegacyę i odpowiedział na przemówienie obu prezesów delegacyj; wyraził podziękowanie za złożone zapewnienia wiernego przywiązania, i podziękował niemniej serdecznie za wspomnienie o dwudziestopięcioletniej uroczystości rocznicy zaślubin, które Cesarzowi i Cesarzowej dało niezapomniane i rzewne dowody miłości i przywiązania wszystkich wiernych ludów. Z przyjemnością, rzekł Cesarz, i teraz powiedzieć wam mogę, że stosunki monarchii ze wszystkiemi mocarstwami zagranicznemi są trwale jak najprzyjaźniejsze. Spodziewam się, że błogosławieństwa pokoju pozostaną niezamącenie ludom zachowane. Ścisłe porozumienie z cesarstwem Niemieckiem daje mi wzmocnioną rękojmię, że nastąpi to powszechne uspokojenie, które pracy pokojowej pełny zapewnia rozwój. Jakkolwiek skutki wojny w terytoryach państwa tureckiego nie zostały jeszcze usunięte, można się spodziewać, że konsekwentne przeprowadzenie traktatu berlińskiego również na półwyspie bałkańskim pełny pokój i lepszy stan sprowadzi.

Rząd z całą pieczołowitością podjął zadanie, przywrócić przez zaniedbanie wiekowych zatargów ciężko dotkniętym krajom Bośni i Hercegowinie, dobrodziejstwa porządku, bezpieczeństwa i cywilizacyi, przy postępującem powodzeniu owego dzieła pokoju i gdy w wykonaniu traktatu berlińskiego w najzupełniejszem porozumieniu z Sultanem, dzięki wzorowemu kierownictwu i zachowaniu się wojsk, nastąpiło spokojne obsadzenie niektórych punktów garnizonowych sandżaku Nowego Bazaru, mogłem już w ciągu tego roku i świeżo znów znaczne zniżenie stanu wojska w tych krajach zaprowadzić. To dało możność znacznego zmniejszenia wydatków na okupacyę, co już w roku zeszłym wskazałem jako cel, do którego dążyć należy. Że administracya Bośni i Hercegowiny może być opędzoną z dochodów tych krajów, już właśnie w tym roku zdąża do urzeczywistnienia. Porządek w administracyi i pewność w stosunkach prawnych otworzą w wzrastającej mierze bogate źródła w tych krajach. Z przedłożeń dowiedzą się Delegacye, że rząd zwrócił pełną uwagę na stan finansowy monarchii. Wszelkie wymagania zostały wykreślone, które nie wydają się nieuchronnie nakazanemi interesem monarchii i stanowiskiem, jakie między mocarstwami zajmuje. Cesarz wyraża w końcu ufność w patryotyzm Delegacyj i serdecznie ją wita.

Londyn 18 grudnia. Donoszą urzędownie z Kalkuty 17go: Jenerał Roberts zajmuje w 7000 ludzi obóz w Sherpur w miejscu silnie obwarowanem i posiada zapasy żywności na pięć miesięcy; stanowisko poprzednio przezeń zajmowane było nazbyt rozciągłe. Odwrót odbył się z małemi stosunkowo stratami. Nieprzyjaciel chcąc uderzyć, na wielkie naraziłby się straty. Roberts sądzi, że nieprzyjaciel będzie musiał dla szukania żywności rozpierzchnąć się. Wśród tego zaś ewakuacya Kabulu zachęci nieprzyjaciela i może także wywołać powstanie plemion na liniach komunikacyjnych. Gubernator Dżellalabadu ratował się ucieczką, ale z zadowoleniem zastąpiono go. Listy przejęte wykazują szczegółowo plany uderzenia na Kabul i wzywają Kuwianów do chwycenia za broń; podobne listy wysłane były do Szmuańsów, Mohmundów i Afrydów. Grough donosi, że wszystkie plemiona na przodzie jego powstały, dla tego dalszy pochód bez posiłków nie da się wykonać. Bright wysyła posiłki, o ile może ograniczyć się; półtora pułku piechoty i jeden pułk jazdy, oraz jedna baterya artyleryi naprzód odeszły z Peszewaru, gdzie tworzoną jest większa dywizya rezerwy. Jeśli pokolenia nie rozejdą się, posuniętą będzie znaczniejsza siła dla przywrócenia przerwanych związków.

Niż 17 grudnia. Prezes sądu apelacyjnego Stojan Welikowicz mianowany został ministrem sprawiedliwości.

Konstantynopol 17 grudnia. Komisarze greccy przesłali komisarzom tureckim memoryał, w którym nową granicę od północy stanowią doliny Kalames i Peneus i żądają od Turków stanowczego oznaczenia granicy, w przeciwnym razie uważaliby nową konferencyę za zbyteczną i zażądaliby z Aten nowych instrukcyj.

Kursa. — Wiedeń 18 grudnia, godz. 9 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·65. — Renta srebrna 70·20. — Renta złota 80 90. — Losy z r. 1860 131·—. — Akcye Banku Narodowego 850·—. — Akcye kredytowe 284 20. — Londyn 116·75. — Srebro —·—. — Napoleony 9·30½. — Lombardy 79 25. — Losy z roku 1864 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 243 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 146·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 133·50. — Anglo-Bank 138·30. Obligacye indemn. galic. 96·—. — Losy prem. węgierskie 106·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 114·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 145·50. 6% Listy zast. hipoteczne 99·40. — Marki 57·72. Ruble 121·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 97·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 Grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 75
Rubel srebrny okrągłowy	1 68	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	86 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 50	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	87 50	89 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	95 75
6% listy banku hipot.	98 10	99 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	101 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	93 25	96 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 25	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	240 50	242 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	145 —	146 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	273 —	280 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

Wiedeń 17 Grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	68 70	68 85
4⅕% „ srebrna	70 35	70 50
4% „ złota	80 90	81 05
⅘% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 —	125 50
5% Losy z roku 1860 po 500 złr.	131	131 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	134 75	135 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	166 50	167 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	165 —	166 —
Losy Como-Rentes	31 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	92 —	93 —
Galicyjskie	96 —	96 30
Morawskie	102 75	103 75
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	104 50	— —
Śląskie	96 50	
Styryjskie	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7%	85 —	85 50
Węgierskie	87 90	88 40
Węgier. z klauz. 1867	86 —	86 5
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	116 2	116 7
6% Renta węgierska złota	96 0	96 1
4½% „ „ (za Ostbahn)	74 30	74 6
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	137 75	138 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	160 —	16[illegible]
„ „ austryackie 80	190 50	191
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	281 2	281 4
„ „ węgierskie 200	264 50	264 60
Depositen-Bank 200	229 7	229 2
Escompt-Gesell. niż. austr. 500	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	847 —	848 —
Real-Credit-Bank 200	— —	— —
Unionbank 100	96 3	96 50
Verkehrsbank ogólny 140	130	130 50
Wied. Bankverein 100	133 7	138 80
„ Lombard- & Es.-Bank 100	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	56 5	57 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	141 50	141 7
Aussig Töplitz 210 „ „	410 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	592 —	594 —
Elżbiety 210 „ 5%	178 50	179 —
Linz-Budweis 200 „ „	161 —	162 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	[illegible]	[illegible] 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2305	2310
Franciszka Józefa 200 „ „	158 [illegible]	158 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	242 50	243 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	114 50	115 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	146 —	146 50
Nordwest austr. 200 „ „	145 50	146 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	101 75	102 25
Rudolfa 200	144 —	145 —
Siedmiogrodzkie I 200	110 75	111 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	268 —	268 50
Südbahn (Lombardy) 200	79 25	79 75
Süd-nord. Verb. (Par.) 210	112 25	112 75
Theissbahn (Cisańska) 200	212 25	212 75
Tramway Wiedeń. 170	207 50	208 —
„ nowe 70	46 —	46 50
Węg. gal. Łupkowska 200	116 50	117 —
„ Nord-Ost 200	133 25	133 75
„ Westb. Stuhlw. 300	134 —	134 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Baugesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	98 50	99 —
Liesing. browaru 100	51 25	51 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	94 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	118 —	118 25
5% „ „ papier. 33 lat	100 25	100 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	97 50	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	97 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	87 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 50	95 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	94 50	95 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	99 —	100 —
6% „ „ Włość.	101 —	— —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 65	101 80
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	99 25	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	95 —	95 50
5½% „ Boden Credit-Institut	[illegible]	101 40
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	8[illegible] 40	81 70
Alföld-Fiume 200 „ „	84 20	84 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	82 50	83 —
Donau-Dampfsch. 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 75	106 25
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	88 —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	95 —	96 25
„ Em. 1862 300 „ „	95 30	95 80
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 75	95 50
„ Em. 1870 200 „ „	92 80	93 20
„ „ 1872 200 „ „	96 —	96 30
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	94 —	94 25
Eperies-Tarn. węg. część. 300 „ 5%	79 25	79 50
Ferdyn.-Nordb. w. kon. 4½%	104 —	104 25
„ „ wal. austr.	100 —	101 —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	106 30	106 70
„ poż. 14 milion. 1872	106 75	107 25
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 300	95 60	96 —
„ „ Em. 1878 300	93 75	94 25
Fünfkirchen-Barcser 200	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300	102 50	103 —
„ II „ 1867 300	101 50	101 75
„ III „ 1871 300	101 25	101 75
„ IV „ 1872 300	— —	— —
Giselabahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 30	81 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	[illegible] —	85 50
„ II „ 1867 300 5%	88 75	89 —
„ III „ 1868 300	81 50	82 50
„ IV „ 1872 300	78 —	78 50
Morawskiej Gränzbahn 200	77 —	77 25
Neuburg Mariazell 200	76 —	76 50
Nordwestb. austr. 200	96 90	97 1
„ „ Lit B. 200	92 —	92 20
„ „ Em. 1874 200	113 —	— —
Pragsko-Dux 150 bez%	— —	51 —
„ Em. 1872 150	— —	51 —
Rudolfa 300 5%	88 50	89 75
„ Em. 1869 300	86 80	87 30
„ Em. 1872 300	86 5	86 75
„ Salzkam. gut. zł. 200	101 50	102 —
Siedmiogrodzkiej I 200	74 40	74 70
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 50	169 —
„ Em. 1874 500	164 —	164 50
„ Em. I 200 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	118 75	119 2
„ „ 200 złr. 5%	118 75	119 25
Südnordd. Verbind. 100 4½%	93 25	93 7
„ II Em. 5%	91 50	— —
„ III „	86 70	87 10
„ Em. 1875	102 50	— —
Theissb.-Gesell.	92 —	93 —
Węg. gal. Łupkow. 200	79 —	79 25
„ II Em. 200	74 50	77 —
„ Nordost 300	76 75	77 5
„ „ złotem 200	91 —	91 25
„ Westbahn 200	81	81 50
„ „ Em. 1874 200	78 75	79 50
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	113 25	113 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	119 —	119 2
„ Węgierskie „ 100	106 50	106 80
3% „ Tureckie fr. 400	15 75	16 —
Kredytowe złr. 100	178 75	179 25
Clary „ 42	39 —	39 50
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	106 75	107 25
Insprucka „ 20	26 75	27 25
Keglewicha „ 10%	17 —	18 —
Krakowskie „ 20	20 25	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 50	40 50
Palffy „ 42	39 50	40 —
Rudolfa „ 10%	18 25	18 75
Salma „ 42	— —	53 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 25
St. Genois „ 42	45 50	46 —
Stanisławowskie „ 20	27 75	28 25
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	— —
4% „ „ 50	63 —	— —
Waldsteina „ 21	33 75	33 25
Windischgrätza „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 31	9 3[illegible]
Imperyały rosyjskie	9 60	9 62
Funty szterl. angielskie	11 72	11 76
Listy tureckie złote	10 61	10 63
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 80
Ruble papierowy za 100	121 75	122 —

Lwów 17 Grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
4% „ „ „ „	88 50	89 50
5% „ „ „ 37-letnie	94 75	95 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	98 85	99 85
6% „ „ „ włościań. gal.	99 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	95 60	96 60
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 24
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 16 Grudnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	193
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 25
kupon	—	— 141
4% Listy likwidacyjne	— —	86 30
kupon	—	— 16
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	—	— —

Na Gwiazdkę

największy wybór książek, obrazków, artykułów dewocyjnych francuskich, od najtańszych do wspaniałych wydań i wyrobów — poleca

Księgarnia katolicka

Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

(3136-3 5)

W drukarni Związkowej we Lwowie wyszły

L. Tatomira

Dzieje Polski

w zarysie,

książka podręczna do nauki dziejów ojczystych dla młodzieży szkolnej i osób dorosłych.

Cena egzemplarza złr. 1 c. 40, z przesyłką pocztową złr. 1 c. 60.

Główny skład w Księgarni Polskiej we Lwowie. (3174-1-3)

Nakładem tejże drukarni wyszedł kalendarz pod tytułem:

ROK 1880.

Rocznik VI, czerwono i czarno drukowany. Cena egzempl. 50 c., tuzin 4 złr.

Tamże jest jeszcze do nabycia

Skorowidz

wszystkich miejscowości Galicyi i Bukowiny z mapą kraju. 1877—1878. Cena egzemplarza 1 złr. 50 c.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała:

Żywot św. Joanny Franciszki Fremiot de Chantal, napisał X. *Aleksander Popławski.* Cena 80 cnt., z przesyłką pocztową 90 cnt (3199-1-3)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład główny dzieło p. t.

O reakcyi i socyalizmie

przez autora Szkicu dwuwiekowej polityki polskiego narodu.

W dużej 8ce, str. 247.

Cena 1 złr. 50 c., z przesyłką pod opaską 1 złr. 60 cnt.

(3196 1 3)

Skład fortepianów

Bronisławy Gabryelskiej

zaopatrzony świeżo w doborowe instrumenta, poleca się pamięci Szan. Publiczności. Utrzymuje zarazem **Biuro umieszczeń** bon, guwernantek, oraz nauczycieli wszelkiej narodowości. (2189-1-10)

Kraków, ulica Bracka Nr. 157.

Salon Mód

przy ul. Grodzkiej pod l. 87, gdzie cukiernia Wgo Masłowskiego,

poleca kapelusze, czepeczki i pracownię sukien damskich, które wykonywa według paryskich żurnali. Suknie balowe pięknie odrobione od 5 złr. wzwyż. (3187-1-3)

F. Figlowa.

Dr. Stanisław Skobel

mieszka w Rynku głównym pod Nr. 20 na drugiem piętrze i ordynuje jak dawniej od godz. 3 do 5 popołudniu. (3224-1 3)

Wyprzedaż

gwiazdkowa i na **nowy rok** jest otwartą. (3227-1-5)

R. Wakarecy Następca.

Młyn wodny

o 2 kamieniach, z tartakiem o 10 piłach, na obficie dostarczającej sile wodnej, z kawałkiem gruntu, w bliskości grubych lasów, przy drodze cesarskiej, 2 mile od kolei żelaznej w Kamienicy dolnej, jest z wolnej ręki do sprzedania. Życzący sobie go nabyć, zgłosić się zechcą do właściciela *Franciszka Pawłowskiego* w Kamienicy dolnej, poczta Brzostek. (3179)

Nadzwyczajnej ważności dla

oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmer w Krakowie.** (471)

Wielmożny Fr. Ehrhardt. Ponieważ bez Pańskiej prawdziwej Dra White wody na oczy, niemożna się obejść nawet w Ameryce (wyleczyłem nią wiele osób, które mnie proszą o wysłanie) przeto proszę (zamówienie) Williamsburg-Nowy-Jork. Wilh. Hoffmann. — Przed kilku laty cierpiałem, a obecnie znów zapadłem na ból oczów, na co używałem Pańskiej prawdziwej Dra Wite wody na oczy, proszę więc (zamówienie). Reinheim 5 października 1878. J. Schmidt.

Podziękowanie.

Dotknięta ciężką chorobą, pozbawiona wszekich środków ratowania się, pobierając rocznéj emerytury 100 złr. i doznając życzliwej dobroczynności mojéj szanownéj, w żadnej koligacyi ze mną nie stojącej łaskawej Pani, udzielającej mi mieszkanka i czułej pielęgnacyi, oczekiwałam z uległością chrześciańską końca mego skłopotanego życia. O mojem nieszczęśliwém położeniu dowiaduje się czcigodny Mąż, Wny **Dr. Sylwstus Kozłowski,** odwiedza mię troskliwie przez trzy tygodnie, zapisuje lekarstwa, które częstokroć sam przynosi, i przy pomocy Bożej przyprowadza mnie do zdrowia bez żadnéj pretensyi. Niezdołając Ci, czcigodny Mężu złożyć inaczej méj podzięki, racz wybaczyć, że Ci takową objawiam publicznie choć temi słowy: Oby Ci dobrotliwy Bóg Twą opiekuńczą i uczynność swém błogosławieństwem wynagrodził. (3175)

Józefa Schormowa.

W Niedzielę d. 21 grudnia 1879 r. odbędzie się

FESTYN

na lodzie

KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA

ŁYŻWIARZY

przy udziale muzyki wojskowej, wspaniałem oświetleniu, oraz spaleniu ogni sztucznych.

Członkowie Stowarzyszenia dopłacają na festyn do kart sezonowych po 30 ctn., ale tylko do soboty wieczór, po upływie zaś tego terminu obowiązani są nabyć karty po 50 cnt.

Niecziłonkowie płacą 50 cnt. za jednorazowy wstęp.

Karty wstępu nabywać można od dnia dzisiejszego w handlu Wgo *Żychonia* w Rynku głównym i na miejscu ślizgawki.

Gdyby festyn z powodu przeszkód odłożonym został, nabyte karty pozostają ważnemi na następny. (3208-1-3)

W dzień festynu ślizgawka zamknięta. Początek festynu o godzinie 6ej.

Komitet Krak. Stow. Łyżwiarzy.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że od lat dłuższych zajmując się sprzedażą owoców, obecnie i tego roku mam piwnicę przy ulicy Szpitalnej Nr. 392, w której od dnia 19go b. m. wszelkiego gatunku **jabłka** po cenach najprzystępniejszych sprzedawać będę.

Piwnica otwarta od godz. 8 rano do 5 popołudniu, polecam się zatem Szanownej Publiczności.

Jan Kwieciński,

(3228-1-2) sadownik.

Une Institutrice Française

possédant l'allemand, la musique et le dessin, désire trouver une position. S'informer chez Mad. *Dembowska*, Cracovie, Rue Szpitalna 393.

(3122-3-3)

We fabryce miodu

Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiej pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry: jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanej cenie. Biorącym więcej naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (2144-16-20)

MENTHIN

NAJLEPSZY ŚRODEK

na żołądek, krew, głowę,	przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bolom zębów itd	na usta, zęby, skórę.

Jako wyborny środek żołądkowy!

uśmierzający kurcz!

jako tynktura do zębów i woda do ust!

jako środek toaletowy!

jako orzeźwiający napój!

Cena flaszki 50 c., z przesyłką pocztową (najmniej dwie flaszki) 1 złr. 10 c.

(2875-6-12)

Główny skład dla Austryi-Węgier:

w **Wiedniu, apteka „zum hl. Leopold“** Stadt, Ecke der Spiegel- u Plankengasse nächst dem Graben i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Wiedniu i na prowincyi.

Skład w KRAKOWIE u W. REDYKA apt.

B. LEW (3091-3-3)

patent. korkociąg



wyciąga korek bez żadnego użycia siły, bez najmniejszego popsucia korka i bez zamącenia płynu flaszki, jest zatem najlepszym korkociągiem.

Jedyni zastępcy dla Austryi-Węgier

Lehmann & Leyer

w Wiedniu, I., Elisabethstrasse 15.

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1727-24)

Der Bazar

Illustrirte Damenzeitung

26. Jahrgang. Preis vierteljährlich für 12 reich illustrirte Nummern incl. ***der colorirten Modenbilder*** 2½ Mark (in Oesterreich nach Cours)

Bestellungen auf diese beliebte und weltverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen u. Postämter entgegen. (3201)

E. Scheringa esencya pepsynowa (płyn ułatwiający trawienie)

przyrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytusów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka

w Berlinie N. Chaussee-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (1749 20)

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAŃ.

Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.

w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków

bielizny męzkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,

po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**

Ceny są ściśle stałe.

Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.

Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (3012-5)

C. k. uprzywilejowany

połysk do bielizny

M. Beyera & Comp., fabryki bielizny w Wiedniu, Spiegelgasse 11, w Tryeście, Corso 607/3.

Pół łyżki stołowej tej substancyi domieszanej do przyrządzonego ciepłego krochmalu i z nim dobrze roztartej, wystarcza tylko do nadania pół tuzina koszul połysku właściwego nowej bieliźnie, lecz także do utrzymania przez dłuższy czas lśniącej białości. Tkaniny bawełniane wyglądają jak najdelikatniejsze płótno. Cena pudełka 35 cnt.

!! Wiedeńska gwiazdka !!

Tylko za 1 złr. 95 cnt. w. a.

najświeższych **17 bawidełek** dla chłopców i dziewcząt **wszelkiego wieku i stanu,** między temi rzeczywiście wspaniałe rzeczy zwracające na siebie uwagę.

Trzeba spieszyć się z zakupnem, gdyż późniejsze zamówienia nie będą mogły być na czas wysłane, bo prawdopodobnie te rzeczywiście nader tanie rzeczy szybko się sprzedadzą; **tylko za 1 złr. 95 c.** dostać można następnych 17 bawidełek dla dzieci: metalową zastawę stołową, harmonijkę, konika na kółkach, balonik, kompletny teatrzyk, piękną lalkę, baranka z wełną, kosetkę, pudełko żołnierzy, dziadka skaczącego, ptaka, krzykacza, piękną książkę z obrazkami, grę w dzwonek i młotek, piękną trąbkę, gospodarstwo kuchenne, lusterko i szpilki — wszystko razem **tylko za 1 złr. 95 c.**

Tylko za 2 złr. 95 c.

Bitwę pod Serajewem, pudełko z meblami, pudełko z kompletnem urządzeniem kuchennem, wspaniały balonik z napisem **balon captif,** śliczną grę cierpliwości i nauki dla chłopców i dziewcząt wszelkiego wieku, wspaniałą karetkę, szkatułkę z pięknego drzewa z 6 trzonkami do piór, ołówkami, 50 piórami stalowemi, piękny tornister szkolny dla chłopców lub dziewcząt, czworogran napełniony cukierkami, bardzo piękną paryską lalkę, pularesik dla dzieci napełniony złotemi monetami, wspaniały zegarek remontoar z wyzłacanym łańcuszkiem, do nakręcania bez zegarka, mechaniczny welocyped samojadący, cudownego ptaka, trąbkę z metalu Britannia, talię pięknych kart pasyansowych, książkę z obrazkami dla dzieci bardzo zajmującą. Wszystko to razem kosztuje **tylko złr. 2·95.**

Tylko za 4 złr. 95 c.

Wspaniałe lusterko kieszonkowe z optycznem szkłem z chińskiego srebra wraz z igielniczką, cudowny paryski ptak śpiewający, nowy balon captif z napisem, grający aryę przy wzlatywaniu w powietrze, wspaniała lalka z włosami, bardzo duża z ruchomemi oczami, bardzo trwała, żelazny piecyk z wszystkiem naczyniem i całem urządzeniem kuchennem, wszystko, co tylko dziecko pożądać może, wspaniały fortepian z klawiszami, grający melodye: „An der schönen blauen Donau“, „Letzte Rose“, śliczny koszyczek na przechadzkę haftowany, cała bitwa z żołnierzami w pudełku, kompletny teatr do ustawienia, z wszelkiemi dekoracyami, kurtyną i figurami dla Wilhelma Tella, śliczny zegarek z łańcuszkiem, piękny pałasz blazzany, karabinek, ładownica skórzana, bardzo ciekawa gra cierpliwości do zatrudnienia samego siebie przez prof. G. Blouchona, całemi dniami mogą się dzieci tem zatrudnić nie tracąc ochoty, tak, że zabawa staje się zajmującą nawet dla dorosłych, jest tu kieszonka z przyrządami do pisania, flet, czworogran zawierający cukierki wiedeńskie, tudzież 20 dekoracyj na drzewko z 20 elektr. świeczkami. — Wszystko to razem wziąwszy kosztuje

tylko 4 złr. 95 c.

Prócz tego jest jeszcze ogromny skład wszelkich gatunków bawidełek. Lalki od najskromniejszych do bardzo pięknych z ubraniem lub bez tegoż po c. 20, 50, 1 złr. do 25 złr.; kompletny mundur żołnierski dla chłopca 10 letniego: czako, karabinek, szabla, ładownica, trąbka, bęben, wszystko razem po złr. 1·50, 2·50, 3·50, 4, 5; mundur z rażacki złr. 3·50, wogóle wszelkie zabawki o 60% taniej niż wszędzie. (2877-7 7)

Sprzedaż trwa tylko od **30 października** do **końca grudnia.**

Grosser Ausverkauf der Spielwaaren

Wien, Praterstrasse 16.

Drożdże prasowane

Podajemy do wiadomości, iż handel p. **W. Goldwassera w Krakowie w głównym Rynku L. 44** utrzymuje skład naszych jako znanych **najlepszych i najmocniejszych DROŻDŻY** i że zaopatrujemy ten skład **codziennie świeżemi przesyłkami.** Z obstalunkami należy się zgłosić wprost do p. **W. Goldwassera.**

Budapeszt. (3183-2-2)

DYREKCYA FABRYKI SPIRYTUSU I DROŻDŻY PRASOWANYCH

Ig. Stern.

W domu narożnym Nr. 5

przy ul. Kolejowej i Lubicz jest do wynajęcia na I. piętrze, razem lub częściowo **5 pokoi z przedpokojem i kuchnią** od Nowego Roku. (3146-2-3)

NAJWIĘKSZA WYSTAWA

bawidełek

sztuka po 3 cent. do 10 złr. jest w **bazarze Königsbergera** w Krakowie, Rynek gł. linia A. B., róg ulicy św. Jana. (3059-10-10)

Piękny, słodowy

JĘCZMIEŃ

kupuje po najwyższych cenach *J. Klominek* właściciel browaru w Trzcinicy pod Jasłem. (3061-3-8)

Obwieszczenie.

Mam zaszczyt PP. szanowną publiczność niniejszém zawiadomić, że z powodu w obecnéj zimie panujących silnych mrozów, **jabłka** wyborowe sprzedawać będę w piwnicy domu N. 299 Dz. I przy ulicy Śgo Jana w Krakowie położonym po najumiarkowańszych cenach, w gatunkach następujacych, jako to: Stetyny zielone i czerwone, wanatki, renety, cytrynówki, malinówki, migdałki, jabłka oliwne, kalwinki, gustoforki itd.

Piwnica ze sprzedażą otwartą będzie każdodziennie, począwszy od dnia 19 grudnia r. b. rano od godz 9—3 z południa.

Chlubiąc się z lat ubiegłych liczną rozprzedażą owoców doborowych, polecam się względom PP. Szanownej publiczności zostając z uszanowaniem (3221-2-2)

Andrzej Leiczak sadownik.

Najlepsza

woda kolońska

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104 5)

FRANZ MARIA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

Obszerna sala w oficynie, na dole — jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy św. Józefa pod L. 493. (3145-3-3)

Mieszkanie

składające się z trzech pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni, z wygodnem i całkowitem umeblowaniem, jest do wynajęcia od grudnia z powodu wyjazdu. Ulica Szewska Nr. 207, I. piętro. (2944 3-4)

Poszukuje się dzierżawy folwarku

do 200 morgów w dobrej glebie, blisko większego miasta lub kolei. Oferty z dokładnym opisem gospodarstwa i podaniem warunków uprasza się adresować pod literami: **K. D.** w **Krościenku** nad Dunajcem. (3149 3 4)

W Jaśle

w c. k. Sądzie powiatowym odbędzie się licytacyjna **sprzedaż** wyrębu trzech kawałków **lasu w Bączali górnej,** przez Jakóba Emera od Wgo Aleksandra Miazgi zakupionych, **w dniach 3, 12 i 22 grudnia r. b.** o godz. 10ej rano. Cena wywołania 1752 złr., lecz na ostatnim terminie sprzedaż nastąpi za jakąbądź cenę.

Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarya **Dra Biesiadeckiego, adwokata krajowego w Jaśle.** (3033 3-3)

Rudolf Fuchs

FABRYKANT POWOZÓW

w Białej

oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (2652-17-19)

Wyborowa

loterya na Boże Narodzenie.

Każde zestawienie z **główną wygraną** z 25 sztukami po 3 złr., 5 złr., najpiękniejsze 8 złr., także w podwójnej ilości ze 100 sztukami po 10 złr., 15 złr. najlepsze 25 złr. Upraszą się o podanie przy każdej loteryi, czy mają być przy niej **TYLKO komiśże** czy też praktyczne rzeczy. (3036-1 4)

Tylko u firmy Witte

w Wiedniu Kärntnerstrasse 59. Depesze: Witte, Wien.

Rozsyłka punktualnie za gotówkę lub za zaliczką.

JAPOŃSKA WYSTAWA

teraz: w **Wiedniu, Graben Nr. 15 (Grabenhof).**

Oryginalne różnorodne wspaniałe przedmioty po nadzwyczajnie tanich cenach.

PRAKTYCZNE JAKO PODARUNKI NA GWIAZDKĘ

(3171-4-4) **Jäger & Comp.**

Osłabienie nerwów, osłabienie męzkie.

Grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(wyrabiany z peruwiańskich ziół).

Proszek peruwiański służy **jedynie i wyłącznie** na to, aby usunąć wszelkie **osłabienie części płciowych i rodnych,** a tym sposobem u **mężczyzn osłabienie męzkie,** a u **kobiety niepłodność.** Również jest on niezrównanym **środkiem leczniczym** we wszelkich **nieregularnościach nastroju nerwowego,** w **bezsilności** spowodowanej ubytkiem soków i krwi, mianowicie w **polucyach nocnych, wyuzdaniu, samogwałcie,** co następnie wywołuje **osłabienie męzkie.**

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

W Wiedniu u **Alexa. Gischnera** dyplom. aptek., II., Kaiser Josefstrasse Nr. 14; w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt. „pod Koroną“. (2557 20 24)

Sok styryjski ziołowy

Steirischer Kräutersaft! für Brustleidende

dla cierpiących na **piersi.**

!!! Ostrzeżenie przeciw jego naśladowaniu !!!

Więcej niż od 30 lat ulubiony jako jedyny i najwyborniejszy środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i przyrządów oddychania,** jak: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** itd.

We flaszkach **styryjskiego soku ziołowego** są wypalone słowa: **„Apotheke zum Hirschen in Graz“** tudzież znak **J. P.,** prócz tego na etykietach podpis fabrykanta: **J. Purgleitner, Apotheker, w kolorze niebieskim.**

Ostrzegamy przed licznemi naśladowaniami i fałszowaniami i prosimy Szan. kupujących, aby tylko te flaszki za **„prawdziwe“** przyjmowali, które mają powyższe znaki.

Cena flaszki 88 cent. w. a.

Główny skład rozsyłkowy: J Purgleitner aptekarz w Grazu

Skład w Krakowie u pp. J. Jahna, Wilhelma Fenza, Konst. Wiszniewskiego apt., A. Dylskiego apt., W. Redyka apt. — w Biały u J. Krausa — w Bochni u P. Niedzielskiego aptek. — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Radymnie u J. Świchowskiego apt. — w Stryju u Jul. Zgórskiego apt. (3071 2 12)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych **Wykaz czasopism polskich,** które za pośrednictwem **księgarni D. E. Friedleina w Krakowie** prenumerować można.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*